

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyj i Administracji ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcji nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczną: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal., kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i leżbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencja dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika 1. 9; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencja pana Adama 38 Rue de Varenne.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) w miejscu 24 K., pocztą 32 K.; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 12 K., pocztą 16 K., ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 6 K., pocztą 8 K.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 2 K., pocztą 2 K. 70 h.

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca), otrzymują „Przewodnik naukowy literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 8 K., półrocznie 4 K., ćwierćrocznie 2 K.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Obok dalszego ciągu powieści historycznej

HENRYKA SIENKIEWICZA

p. t.

„NA POLU CHWAŁY“

rozpocniemy niebawem druk powieści

HAJOTY

p. t. „W POGONI“,

następnie Anatola Krzyżanowskiego

p. t. „ROZBITEK“.

a oprócz tego ukaza się w r. 1905 najnowsze utwory powieściowe Elizy Orzeszkowej, Teodora Jeske-Choińskiego, K. Tetmajera i w. i.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 23 grudnia b. r. do l. 184 954 o zarządzeniach weterynarno-policyjnych z powodu zarazy pyska i racie w powiatach: cieszanowskim, sokalskim, skałackim, stanisławowskim, tarnopolskim i żółkiewskim, — zamieszczone jest w „dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 24 grudnia.

Przecucie zagłady wisiało nad barbarzyństwem, gdy przez chmury przedarł się blask gwiazdy betleemskiej. Czy światło jej naprawdę widziano? Dziejopisarze rzymscy mileżą. Nie zobaczyli znaków na niebie tak samo, jak większość współczesnych. Oczy ludzkie pokryte były bielmem upadku i dla tego dostrzegać mogły naokoło tylko noc czarną, zabójczą ciemnościami. Sądziła też próchniejąca cywilizacja, że jej nie pozostaje nic już innego, jak utopić zwątpienie w mektach orgii i przekrzywić szaleństwem głos trwogi wewnętrznej. A jednak byli i tacy, którzy niewątpliwie widzieli proroczą gwiazdę.

Z dalekich krain Wschodu trzej królowie chaldejscy szli bez wytchnienia, dniem i nocą, by śnać nie przybyli za późno. Ich ręce niosły złoto, mirę i kadzidło, a ich serca gorzały spragnione widoku prawdy wiekuistej.

Także nad Cedronem i Jordanem, u stóp świętego Syonu i w puszczy Engadinu widziano gwiazdę bardziej promienną od innych. Z ustroń swych wychodzili Eusejczycy w białych szatach z nietrefionymi włosami

karmiący się miodem pszczoł leśnych i szarańcza, a jak nikt inny uczeni w piśmie. Opuszczali pustelnie, wołając: Owo zbliża się Ten, którego czekają pagórki i doliny; któż jest, czyja dusza nie pospieszy na Jego spotkanie?

I tak płynęła fala ludzka w stronę Betleem, [nieświadoma, gdzie jej każą stanąć, ale pewna, że gwiazda, której przedtem nie było, dochowa obietnicy. A i tam w Betleem spotkała ona, z wyżyny spoglądając, oczy ku patrzeniu: oczy prostaczków naiwnych, niezdolne czytać w tajemnicy niebios, ani w księgach pisma, jeno rozwarta szeroko świętym jakimś instynktem.

I tak chociaż cała ludzkość zdawała się być skazaną na zniszczenie, wszystkie przecie główne jej czynniki stanęły nad żłobkiem, gdy ziścił się cud zbawienia: potęga, wiedza, wiara! Wszystkie zaś były właściwie jedną i tą samą wiarą, tylko, że na różne sposoby zdobyta. I dziwo: moc, która podeptała narody i wiedza, która odwozila coraz dalej umysły od prawdy i prostoty wreszcie — tak skwapliwie rzucając się w męty — wszystkie one dzięki wierze stały się czemś wprost przeciwnem. Brutalna siła oblokła szatę pokory; nauka uznała swą bezsilność; prostota wydołała ze swej głębi czystość nieskalaną i wzniosłość nieprzewyższoną. I dlatego to — zabrzmiała wówczas nagle z niebios pieśń aniołów: Pokój ludziom dobrej woli.

Tyle wieków minęło; tyle razy na nowo jawiło się niepojęte misterium przyjscia Syna Bożego na świat — i dzisiaj także dokona się w naszych oczach. A to „dzisiaj“ jest znowu brzemienne trwogą i rozpaczą. Bo jak o zmierzchu doby rzymskiej widzimy niejednokrotnie siłę, co depece, i pychę wiedzy urągającą Bogu i rozpasanie grubych umysłów, co nie widzą niczego po za chlebem. I zamiera oddech przy pytaniu „Gdzie ratunek?“ — On zaś tak blisko!... Roznieśmy tylko wiarę, ale ową potężną, szczerą wiarę królów z Tygru i Eufratu; Eusejczyków, z których wywiódł się Jan Chrzciciel; pastuszków, co najprędzej z darami biegli ku stajence w Betleem; roz-

nieśmy wiarę, a cud spełni się znowu: zakwitnie miłość na kolczastej gałęzi przemocy; przewrotnym mędrcom spadnie z oczu łuska; odsłoni się jak ongi nieprzebrana skarbnica uczuć w sercu mas nieświadomych.

„Prusy i Polska“.

Pod tym tytułem zamieszcza paryski *Temps* ze środy następujący artykuł wstępny:

„Dokument autentyczny, świeżo ogłoszony, który nie spotkał się z zaprzeczeniem ze strony kompetentnej, dowodzi, że weiskanie się Prus do prowincji polskich (*la pénétration prussienne*) z całym aparatem nacisku odbywa się bez przerwy pomimo złych rezultatów, jakie wydało dotąd. Naczelnicy prowincji w Gdańsku i Bydgoszczy wydali niedawno okólnik do ciał nauczycielskich w tych okręgach, zabraniający nauczycielom używać języka polskiego w domu u siebie i w stosunkach rodzinnych. Okólnik powiada dosłownie, że administracja pruska nie mogłaby pozostawić na posadach tych nauczycieli, którzyby się nie stawali do tego nowego zarządzenia.

A więc nauczycielem nie może zostać nikt, kto nie dał poprzednio dowodów obywatelskości w duchu germańskim, czy to jest Prusak rodowity, czy Słowianin nawrócony — (*rallié*). Nauczyciel jest funkcyjnaryszem, obowiązany do szerszenia za każdą cenę znajomości języka i idei niemieckich.

Interesującym jest przyznanie, — w okólniku oficjalnym, — że nauczyciele, zamiast podbić rasę polską i ducha polskiego, sami są w niebezpieczeństwie: Istotnie posubiają często (?) Polki. Pod wpływem żony mówi się w ognisku rodzinnem po polsku. Temu właśnie chce przeszkodzić okólnik prezydentów w Gdańsku i Bydgoszczy. Jak gdyby okólniki mogły co na to poradzić!

Wielu nauczycieli pochodzi z innych stron Prus i przybywając do Polski, zna tylko swój język ojczysty, gdy znów ich uczniowie w klasach początkowych znają tylko swój dyalekt (!) słowiański. System, który stawia w obec siebie od początku nauczycieli i dzieci bez możności wzajemnego zrozumienia się, jest już sam przez się dosyć przykry dla jednych i drugich, choćby go się nie zaostrzało niefortunnymi wskazówkami.

Nietylko we wszystkich szkołach mówi się wyłącznie po niemiecku. Ow system wy-

63)

NA POLU CHWAŁY.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

z czasów króla Jana Sobieskiego

przez

Henryka Sienkiewicza.

CZEŚĆ PIERWSZA.

XI.

(Ciąg dalszy).

— Tak to i jest...

— Ale jako nie płoch, ani żaden pustak, nie chciałem tego własną głową stanowić i dlatego przyjechałem do was, abyście mnie utwierdzili w przekonaniu, iż do brze czynię i radą światłą wsparli.

Książd pomysł i rzekł:

— Widzisz waćpan: w takiej materii rada jest trudna i nieraz potem powtórzy sobie człowiek razem z Boecjuszem: *Si tacuisses, philosophus mansisses...* albo też z Hiobem: *Stultus quoque si tacuerit, sapiens reputabitur...* Intencja waści, o ileś afektem gorącym zapłonął, jest usprawiedliwiona, a o ile płynie przytem z troski o dobro dziewczyny — to nawet i chwalebna. Ale nie stanie-że się przytem dziewczę jakowaś krzywda, nie trzebaż jej będzie przyniewalać, albo groźbami *ad altare* prowadzić? Bo słyszałem, że oni się z Jackiem Taczewskim kochają, a szczerze i bez ogródki mówiąc, to to i nieraz, częstym gościem u was bywając, — widział.

— Coście widzieli? — zapytał porywco Pagowski.

— Nie żadne grzeszne rzeczy, ale takowe signa, po których się konfidencyę i miłość poznaje: widziałem nieraz jak się za ręce przydłużej niż wypadało trzymali, jako za sobą oczyma wodzili; widziałem, jako on raz na drzewie siedział i wiśnie jej do far-

tuszka spuszczał, a tak się oboje w siebie zapatryli, że wiśnie obok fartuszka na ziemię padały; widziałem, jako, na lejące bociany spoglądając, ona się całkiem, niby niechęcą, na nim wsparła, a potem (niewiasta zawsze chytra) jeszcze go wyłajała, że się nadto przybliżył... i cóż więcej? — i rozmaite takie experimenta, które o utajonych żądach świadczą. Powiesz waszmość, że to nie? Już ci nie! Ale że ona czuła Bożą wolę ku niemu taką, albo-li i gorętszą, niż on ku niej, tego ślepy chyba mógł nie widzieć i dziwić się, żeś waćpan nie widział, a jeszcze bardziej, jeżeliś widząc, — wobec swoich zamiarów — nie hamował.

Pan Pagowski widział i wiedział, a jednakże słowa prałata wywarły nań okrutne wrażenie.

Co innego jest, gdy się coś bolesnego w sercu tai, a co innego, gdy wsunie się do piersi obca ręka i tym bolem potrząśnie. To też twarz mu zecerwieniła, oczy nabiegły krwią, grube wężły zył wystąpiły na czoło i począł sapać nagle i oddychać tak

szybko, że aż zaniepokojony prałat zapytał:

— Co waści jest?

On dał znak ręką, że nic, ale nie odpowiadał.

— Napij się wać wina — zawołał książd.

Pagowski wyciągnął ramię, drżącą dłonią wziął kielich i podniósł do ust, poczem napił się, parsknął i szepnął:

— Zamoczyło mnie trochę.

— Z przyczyny tego, com powiedział?...

— Nie. To mi się od pewnego czasu często przytrafia, a teraz fatigatus jestem postem, drogą i tą wczesną, niespodzianą wiosną.

— Tedy lepiej może, nie czekając maja, kr. w puścić.

— Tak też uczynię, a teraz jeno odpoczne chwilę i powrócimy do materii.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kluczania języka narodowego rozciąga się we wszystkich kierunkach. Nie wolno dwóm robotnikom kolejowym zamienić podczas służby kilku słów po polsku pod groźną natychmiastowego uwolnienia od obowiązków. Poczta, która przyjmuje i doręcza listy, adresowane po francusku, angielsku lub włosku, odsyła podobno listy, adresowane po polsku, nadawcom z uwagą: „adresat niewysłędzony“ albo „ulica nieznaną“. Na pocztach w Poznaniu i Bydgoszczy ustanowiono osobnych tłumaczy, czuwających nad tem, by listonosze rozróżniali język polski od innych języków obcych, których użytek jest dozwolony.

Mimo tych przezorności germanizacya nie idzie naprzód. Ustawa, uchwalona ubiegłego roku, wzbrania Polakom nabywać dobra lub folwarki bez poprzedniego złożenia rządowi dowodów obywatelskości pruskiej.

I nasuwa się pytanie, co jeszcze potrafi wynaleźć administracya pruska. To jest pewne, że dla bezstronnego obserwatora droga, przez nią obrana, nie wydaje się najlepsza. Do zjednania sobie sympatyj narodu nie takie prowadzą drogi. Doświadczyli tego przed Prusami inne narody i potrafiły się na czas opatrzyć.

KORESPONDENCYE

Berlin, dnia 21 grudnia.

(Zgon ś. p. księcia Radziwiłła. — Letarg przedświąteczny. — Złota niedziela. — Zajązże ambicje berlińskie. — Kłopot na zdrową głowę. — Górą praktyczność!).

Śmierć ś. p. księcia Antoniego Radziwiłła w szczerem pograżała żalu całą Polonię tutejszą.

Takich postaci młode pokolenie już nie ukaże swym następcom — takich postaci jak ten wielki pan polski, któremu los kazał stać przy boku monarchy niemieckiego, a który przecie nie wyrzekł się wiary, ani narodowości. — I ta właśnie wierność dla tradycyi, dla przekonań wyssanych niejako z mlekiem matki — zjednywała mu poważanie u tych nawet, którzy dla owej tradycyi, dla owych przekonań wcale nie zwyli sympaty. Stanowisko u dworu wcale nie krępowało ks. Antoniego tam, gdzie szło o zmanifestowanie swych uczuć; najlepszy tego dowód złożył pielęgnując u ogniska domowego ideę narodową, a nawet nie wahał się stanąć w jej obronie — on, przybożny adiutant cesarski, — wobec ciała ustawodawczego. Na taką odwagę cywilną, wątpliwe, czy zdobyliby się ci właśnie, którzy księcia pomawiali, jeśli nie o zaprzaństwo, to przynajmniej o indyferentyzm, nie rozumiejąc widocznie, ile dobrego tylko dzięki temu mógł czynić dla Polaków, że był lojalnym paladynem swego monarchy.

Każdy jednakże, kto zna stosunki tutejsze, a zaciętrzewieniu nie daje się unieść, szczerze opłakuje zgon ks. Radziwiłła.

Ale życie nie pozwala zbyt długo zatrzymywać uwagi na wyłomach, przez śmierć w niem uczynionych. Ono idzie naprzód po możliwościach ku niegasnącemu słońcu swych dążeń i pragnień, rzuca się w odmęt walki, zdo-

bywa coraz nowe pozycje — no, a czasami, dla urozmaicenia, jak *bonus Homerus* usypia też niekiedy snem sybaryty.

W takim właśnie znajdujemy się okresie. Czas przedświąteczny pomimo całej pozornej swej zgłębliwości zatrzymuje właściwie maszynę życiową, jeśli życie zechcemy uważać za coś więcej, niż za proste zaspokojenie głodu i tych tysięcy drobnych potrzeb, których domaga się organizm fizyczny człowieka. Dopiero same święta wyprowadzają nas z tego upadku myśli i dążenia i wiodą jednym zamachem ku wyżynom najszczytniejszych ideałów ludzkości....

Dla Niemca rozpoczyna się okres Bożego Narodzenia z ostatnią niedzielą Adwentu, której też nadano nazwę „złotej niedzieli“ (*Goldsonntag*). Jest ona zenitem ruchu, wytworzonego przez zbliżanie się dni świątecznych. Cały Berlin wylęga wtedy na ulice i kto tylko ma kilka marek w kieszeni, uważa za swój najświętszy obowiązek obiedzieć wszystkie place targowe i wszystkie sklepy, zanim zdecyduje się na oddanie swych kapitałów w zamian za ten, czy ów przedmiot.

A jest w czem wybierać. Sklepy berlińskie doprowadziły sztukę urządzania wystaw do bajecznej poprostu doskonałości. Ktoś nieotrząskany z tego rodzaju wrażeniami a objuczony złotem — z pewnością wyszedłby z peregrynacyi przedświątecznej po sklepach splukany do nitki. *Great attraction* jednak berlińskich zakupów nie stanowią ani stroje, ani biżuterje, nawet zabawki na „*Christbaumchen*“ specjalnie przygotowane. To można dostać o każdej porze. Berlińczyk zaś chce czegoś, „*janz extra for Ihnen*“ i znajduje to „*janz extra*“ w zachodniej dzielnicy, gdzie obok choinek leży nieskończonym szeregiem zwierzyńca: przeważnie zajace, sarny — z przyczepioną do szyi tabliczką widniejącym napisem: „*Ubite przez Jego Ces. Mość*“. (*Von Seiner Majestaet zur Strecke gelegt*). O te odznaczone egzemplarze toczy się bój formalny, bo żaden szanujący się Berlińczyk nie pojmuje, jak mogłyby odbyć się święta Bożego Narodzenia, gdyby nie spożył zajaca, ubitego dlań własnoręcznie przez cesarza!

Przedświąteczne *dolce far niente* zamęciła tym razem magistratowi berlińskiemu wysoce kłopotliwa sprawa. Nie może mianowicie szanowna ta kongregacya dojść do ładu z pytaniem, jak uciec małżeństwo następcy tronu z ks. Cecylią Meklemburską. Zamysłano pierwotnie przyozdobić miasto, jak na wielkie święto, gdy młodzi małżonkowie odbędą uroczysty wjazd do stolicy. Trudno to będzie jednak uskuteczyć, gdyż następcę tronu wcale nie zamysła podobno wjeżdżać do przyszłej swej rezydencji uroczystie. Otóż i klin zabity w głowę magistratu. Nie pozostanie chyba nie innego, jak złożyć od stolicy piękny upominek. Tak postąpił Berlin również w obec dzisiejszego cesarza, gdy był jeszcze następcą tronu. Wówczas złączył się z 12 innymi miastami, by jeden wspólny ofiarować młodemu księciu upominek. Obecnie podniesiono projekt, ażeby wszystkie w ogóle miasta pruskie złożyły się na ten prezent. No i racya: będzie to jeszcze taniej, a obok uczuć lojalnych znajdzie w tym zbiorowym podarunku wymowny wyraz, cechujący Niemcy na każdym kroku, idea praktyczności.

F. Cz.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Izba ta przyjęła ustawę o emeryturach dla byłych deputowanych. Fundusz na ten cel ma się utworzyć w drodze miesięcznych opłat po 15 franków od każdego deputowanego.

Poza tą niezawodnie dodatnią uchwałą, toczyły się wczoraj w wymienionej Izbie znowu utarczki z powodu systemu donosicielstwa, na którym — jak niewątpliwie wykazano — chciał p. Combes oprzeć bezpieczeństwo wewnętrzne Republiki.

Powodu do wczorajszej kampanii słownej dostarczyła interpelacya hr. Montebello, zapytująca rząd, dlaczego nie spensjonowano majora Pasquiera komendanta wojskowego więzienia w Paryżu, od którego pochodziło ma wiele donosów wojskowych.

Wedle interpelanta donosicielstwo Pasquiera sięgało aż do pałacu elizejskiego; mowca żąda zatem, by Izba położyła kres donosicielstwu.

Minister wojny Berteaux wywodzi, że posadę Pasquiera jako zbyt cenną skasowano i Pasquier 1 marca odchodzi z urzędu. Cała partya republikańska potępia denuncyacye. Pasquier zapewnił, iż nigdy nie wypełniał żadnego arkusza z doniesieniami *ad usum* pałacu elizejskiego. Mowca wyraża zdziwienie, że ci, którzy obecnie bronią prezydenta Loubeta, przedtem oklaskiwali nieprzyjazne dlań demonstracye. Jeżeli posłowie dostarczą dowodów donosicielstwa, będą wszyscy winni surowo ukarani. (Zywe oklaski). Minister wskazuje na niebezpieczeństwo zapanowania niekarność w armii z powodu całej kampanii o donosach. Donosicielstwo bynajmniej nie miało takiego wpływu na awans, jak tu utrzymywano.

Straszona powyżej mowa dowiodła Izbie chyba dość dobitnie, że p. Berteaux może być doskonałym sensem giełdowym, lecz pomimo tego nie umie żyć na dobrej stopie z logiką. Wyparcie się naprzód wszelkiej styczności z donosami, zestawione z dalszym zapewnieniem, że donosy nie wywierały tak wielkiego wpływu na awanse, jak się mniema, — przypomina znaną ekskuzę pijaka, który odmawiając zaproszenia na kieliszek wódki, uzasadniał to dwiema przyczynami; 1. że wogóle nie pija, a 2. że właśnie wypił za wiele.

Gdy polemizując z ministrem Berteaux wymienił dep. Renault nazwisko pewnego pułkownika - donosiciela, powstaje w Izbie taki tumult, iż przewodniczący zawieszają posiedzenie.

Po podjęciu obrad na nowo, przemawiał Deschanel, potępiając donosicielstwo Izba musi wyraźnie oświadczyć, że odrzuca je ze wstrętem. Nie można czegoś potępiać, a równocześnie bronić. Rząd wprowadził korupcyę i ustanowił premie za donosicielstwo.

P. Combes protestuje przeciw temu zarzutowi.

P. Berteaux odpowiada, że już przed przyjściem obecnego gabinetu do władzy używano kartek z donosami.

Po dłuższej jeszcze dyskusyi uchwalono mimo wszystkie zarzuty porządek dzienny, wyrażający zaufanie rządowi i pochwała-

jący jego oświadczenie, lecz zarazem potępiający donosicielstwo.

WOJNA rossyjsko-japońska

Zaledwie jedną — i to prawie bez znaczenia — depeszę Kuropatkina przynosi dzisiaj telegraf. Depesza ta pochodzi z dnia 22 b. m. i opiewa: „Nie nadeszły żadne wiadomości o nowych starciach na froncie. Dnia 21 b. m. odbyła się potyczka straży przednich, przyczem kilku Japończyków padło a dwóch wzięto do niewoli. Widziałem tych dwóch jeńców, odzienie ich nie daje dostatecznej ochrony przed mrozem, szczególnie obwie jest liche. W szpitalu widziałem jednego Japończyka, któremu musiano odciąć nogę z powodu odmrożenia. Panuje tu śliczna pogoda przy 15° mrozu.

Lakonicznie podana wczoraj pogłoska o odzyskaniu przez Rosyan „wzgórza 203 metrów“ wywołała żywy niepokój w Anglii. Dotychczas potwierdzenia jeszcze jej niema. Przypuszcza wypada, że Rosyja nie omieszkałaby pochwalić się czempionem swem sukcesem, prawdopodobnie więc pogłoska pozostanie pogłoską, jedną z tych mnóstwa bajek, któremi obdarzają Chińczycy zarówno rossyjskie, jak japońskie organa wywiadowcze, służące każdemu tem, co mu miłe.

Plan wysłania trzeciej eskadry rossyjskiej nabiera co raz więcej wyrazistości. Eskadra ta ma wypłynąć na wody japońskie roku przyszłego. Admirał rossyjski Birilew przebywa stałe w Libawie i tam pod jego nadzorem osobistym dokonuje się uzbrojenie okrętów. Wiele starszych statków po dokonanych reparacyach maszyn przedstawia materiał wojenny bardzo korzystny, tylko brak warsztatów okrętowym wyuczonych robotników, dla tego sprowadzono wielu robotników z Kilonii i Bremy.

Bałtyckie warsztaty okrętowe otrzymały rozkaz przyspieszenia robót około budowy pancernika „*Sława*“. W razie opóźnienia terminu nie będą uwzględnione żadne usprawnienia.

Według wiadomości gazet angielskich, trzecia eskadra rossyjska gotowa będzie do wyjazdu już w miesiącu lutym r. p., a Rosyja tylko dla zmylenia czujności Japończyków rozgłasza wiadomości o znacznie późniejszym rzekomo terminie.

KRONIKA

Lwów, 24 grudnia.

— **Kalendarz.** Niedziela (25) Narodzenie Chrystusa Pana. — Grzmistała. — Spirydyona.

Wschód słońca o godzinie 7:58 rano, zachód słońca o godzinie 4:02.

Poniedziałek (26) Szczepana m. — Wróciwoja. — Ewstrachia.

Wschód słońca o godzinie 7:58 rano, zachód słońca o godzinie 4:03.

7)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

STARE MAŁŻEŃSTWO.

(Z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

III.

Pani de Fontenoy przewodniczyła przy obiedzie, prawie rodzinnym, wydanym dla hrabiego Forest; oprócz wymienionego, byli: Fabian, Julieta, pan i pani Verseley, druga jeszcze para małżonków, jeden pan niezonaty i dwie panienki, siostry, ładna, ale bez posagu, które chętnie zapraszano, bo były bardzo muzykalne i wybornie dopełniały zebrania spokojne, przyjemne i bez zarzutu, zebrania takie, na których miło jest porozmawiać bez zniechęcenia z inteligentnymi osobami, chociaż rozstać się można z nimi bez wielkiego żalu.

Obiad był także bez zarzutu, jeden tylko półmisek z trufkami, a reszta bardzo smaczna, delikatna, starannie podana a bez pretensyi. Służba usługiwała bez hałasu z uwagi godną dokładnością; dając taki obiad, trzeba być gospodynią domu nie dzisiejszą i posiadać pierwszorzędną służbę. Hrabia Forest umiał sobie zdać z tego sprawę i podczas ogólnej rozmowy, korzystając, że

nikt słyszeć nie może, wypowiedział kilka komplementów pani domu.

— Poczynała pani postępy na drodze mądrości — rzekł — od dnia, w którym miałem zaszczyt prowadzić panią do ołtarza.

— Nie mówmy o tem — odrzekła pani Fontenoy z uprzejmym uśmiechem i rodzajem błysku w pięknych, złotawych oczach, ani brunatnych, ani szarych, chyba barwy palonego topazu.

— Dlaczego?

— Gdyż zupełnie niepotrzebnie robiłby się pan starym; wygląda pan tak samo młodo jak wtedy, a przecież od tej chwili upłynęło lat dwadzieścia.

Forest, zadowolony, smakował z miną znawcy groszek na śmietanie, który miał na talerzu, a potem rzucił okiem wokoło stołu.

— Maż pani ślicznie wygląda, drogie dziecko; bardzo pięknie — rzekł tonem przekonania.

Uśmiech zatarł się z wolna na ustach pani Fontenoy. Po niedawno odczuciu wstrząśnienia moralnem, pozostał jej tylko pewien rodzaj zniechęcenia, pewna obawa przed rozbieżaniem na nowo minionego cierpienia i bojaźń jakaś wewnętrzna, żeby unikać wszystkiego co by to cierpienie wznowić mogło; myśl o mężu wydawała jej się niebezpieczną. Gdy go widziała, nie myślała o tem, wspomnienie tylko ją przerażało.

Słuchając z roztargnieniem co mówił do niej drugi sąsiad, Edmea spojrziała okiem gospodyni domu w około stołu i nagle jakby coś w nią uderzyło. Jakim sposobem nie widziała, nie rozumiała nigdy dotychczas komedyi, a może dramatu, rozgrywającego się pomiędzy jej mężem a panią Verseley?

I dlaczego dzisiaj spostrzegła to z taką dokładnością i mocą, że żadnej wątpliwości mieć nie mogła?

W sukni jedwabnej zielonej, barwy wody, błyszczącej i przetykanej białą nitką, szeleszczącej za każdym ruchem i mieniującej się jak ruchoma fala, młoda kobieta zaszczyt czyniła swojej krawczyńcy, dając jej do ubrania doskonale swoje kształty, gibkie i miękkie, przypominające syreny, bo wydawały się rzeczywiście jakby stworzone do przemiany pomiędzy falami. Głowa była więc uderzająca jak piękna, z czarnymi włosami, przyczepianymi płasko na wazkim czole, co jej dawało niejaki podobieństwo do głowy węży.

— Głowa żmii — mówiły jej nieprzyjaciółki.

W każdym razie ładna to była żmija! Ta dziwna kobieta, której suknia zaledwie odchyłona przy szyi, czyniła wrażenie całkowicie wygorsowanej, siedziała obok Fontenoy, a wydawała się oddalona o sto mil od niego. Nie mówiła do niego, słuchając wyłącznie słów Fabiana, który bardzo swobodny i zdolny ocenił urok swojej sąsiadki, zapuścił się w jedną z tych błyskotliwych rozmów, w których światowi mężczyźni celują, a które mogą być zrozumiane tylko przez tę osobę, z którą się rozmawia i w której można powiedzieć bardzo wiele rzeczy, w ten sposób, że niewtajemniczeni niczego się domyslać nie mogą.

Fontenoy, który chwycił tylko niektóre kropelki tego przypływu wymowy, rozmawiał prawie wyłącznie z drugą swoją sąsiadką, a przecież jego żona rozumiała, w skutek nagłej i pewnej siebie intencji, że

był zazdrosny, że pani Verseley wyłącznie go zajmowała i że z największą pewnością miał do niej pewne prawa, które teraz już istnieć przestały.

Rzut oka w stronę pana Verseley był nieodwołnym dopełnieniem tego odkrycia; to przelotne spojrzenie ukazało Edmei pretensjonalnego głupca, usześlwiłonego sobą samym i swoją głupotą; oburzenie, które już zaczynało budzić się w sercu uczciwej kobiety, zmieniło się w pogardliwe współczucie.

Ale on, Fontenoy, czemu miał na ustach ten ironiczny i zimny uśmiech, przemawiając do pani Verseley? Jeżeli się pokłócili, czemuż chciał ją zaprosić na ten obiad? bo przecież on sam....

„I już od dwóch lat, myślała Edmea, przyjmując u siebie tę kobietę-węża... ohydna jest w tej swojej sukni jaszczurowej! Nie wolno rozbierać się w ten sposób! Jestem pewna, że nosi trykot, zamiast gorsetu!“

Nieco pogardliwy wyraz wystąpił w kąciakach jej ust. Forest patrzył na nią ukradkiem; chciał wiedzieć, czy ona wie.

— Bardzo ciekawa ta młoda dama, siedząca obok męża pani; całkiem odrębnym typ urody; czy przyjaciółka pani?

— Nie odrzekła krótko pani Fontenoy — to są znajomi mego męża.

Forest już wiedział.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wtorek (27) Jana ewangel. — Radomyśla. — Ftyrsa m.

Wschód słońca o godzinie 7:58 rano, zachód o godzinie 4:04.

Przewiednia pogody. Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę, w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Pochmurno, opady, bardzo chłodno; w Galicyi zachodniej: Po większej części pochmurno, mierne wiatry, chłodno, pogoda zmienna i coraz bardziej pogarszająca się.

Z opłatkiem. Za kilka już godzin jedno z największych świąt chrześcijańskich rzuci wspaniałe swe kwiecie na szarą codziennego życia kanwę.

Stary, a piękny zaprawdę obyczaj, każe w święty wieczór łamać się opłatkiem i składać sobie nawzajem życzenia. Ten, który na Boską Swą istotę przyoblecze znaw w noc wigilijną oiało ludzkie, pragnie widzieć w tej chwili same tylko serca otwarte i dusze miłością pojednane i chce widzieć u gromadzących się dokoła żłobku same tylko palmowe gałązki nadziei w ręku.

Nadzieja więc niechaj pokrzepi wszystkich strudzonych życiem i wszystkich, którym dotąd szło ono po głazach i grudzie. I niechaj ta moc ożywcza wnika w krew i soki społeczeństwa, prowadząc je poprzez śniegiem obsypane ścieżki niska ku wiosnie dni nowych, oby jak najpomysłniejszych!

JE. P. Namiestnik Andrzej hr. Potocki wyjechał na kilka dni ze Lwowa.

JE. ks. Metropolita Szeptycki powrócił z Rzymu do Lwowa.

Wiadomości kościelne. Diececyja przemyska ob. Jać. Instytutowani: ks. Szczepan Fns na probostwo w Zagórcu, ks. Franciszek Wilczerski w Żmigrodzie starym.

Łowy Dworskie w Styryi, o których donosiliśmy wczoraj, odłożono do dnia 1 stycznia 1905.

Egzamina dojrzałości dla kobiet. Biuro korespondencyjne zostało upoważnione do doniesienia, że Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, w myśl którego przy żeńskich egzaminach dojrzałości w egzaminie ustnym mogą być udzielane takie same uwolnienia z niektórych przedmiotów, jakich się udziela przy egzaminie dojrzałości męskim. Nowe rozporządzenie odpowiada wielokrotnie wyrażanej opinii publicznej.

Powiększenie Lwowa. Sekeya finansowa Rady miejskiej poleciła na wniosek rad. dr. Lisiewicza magistratowi, aby zbadał sprawę przyłączenia do Lwowa gmin przyległych, a w szczególności: Zniesienia, Zamarstynowa i Kleparowa.

Ku czci Adama Mickiewicza odbył się dnia 20 b. m. wieczorek w znanym z gorliwej i długoletniej pracy pensjonacie p. Amelii d'Endel. W pięknie przystrojonej sali, na tle

zieleni odbijał się biust wieszczka, ozdobiony szarfami o barwach narodowych. Nader bogaty program produkcji wokalnych i deklamacyjnych, wykonany z wielką starannością, poprzedził odczyt o wieszcu, wygłoszony przez użeczenie kursu wyższego. Deklamacye z uczuciem oddane, udatna gra na fortepianie i śpiewy patriotyczne pod kierownictwem p. Słomkowskiego, złożyły się na bardzo sympatyczną całość, która wywarła na licznie zebranej publiczności nader korzystne wrażenie. Dochód z programów, malowanych przez użeczenie, przeznaczony został na dom w Zakopanem dla chorych pracownic każdego zawodu.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie przypomina właścicielom przedsiębiorstw, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków, że termin nadsyłania obliczeń i opłat za II. półrocze 1904 zapada w dniu 31 grudnia 1904. Formularze, potrzebne do sporządzenia obliczenia, rozesłane już zostały pocztą wprost przedsiębiorcom, a nie jak dotychczas za pośrednictwem Władz politycznych I. instancyi. Ktoby jednak formularza nie otrzymał, winien zażądać go od Zakładu (we Lwowie ul. Brajerowska l. 16) lub u właściwej Władzy politycznej I. instancyi. Nieprzedłożenie obliczeń najdalej do dnia 14 stycznia 1905 r. podlega grzywnie, przewidzianej w §. 52 ust. o ubezpieczeniu robotników od wypadków.

Statystyka pocztowa. W październiku b. r. nadano we Lwowie 2,573.807 listów prywatnych niepoleconych, 2,682.193 kart korespondencyjnych, 222.723 listów urzędowych niepoleconych, 122.030 listów poleconych (w ogóle), 72.479 przesyłek pod opaską, 59.275 przesyłek z próbkami, 1,196.833 egzemplarzy gazet; ogółem 6,929.340; 11,535 listów pieniężnych i małych przesyłek wartościowych, 3.020 pakietów wartościowych (ponad 100 K.), 56.672 pakietów zwykłych, ogółem 71.227; wpłacono 34.182 przekazów na kwotę 2,175.791 K. 23 h., 13.412 czeków Kasy oszczędności na kwotę 3,993.165 K. 33 h., 2126 zwykłych wkładek oszczędności na kwotę 55.734 K. 71 h., razem 6,224.691 K. 27 h. Wpłacono 89.705 przekazów na kwotę 3,135.786 K. 47 h., 2334 asygnat czekowych Kasy oszczędności na kwotę 2,990.185 K. 10 h., 1198 zwykłych wkładek Kasy oszczędności (zwroty) na kwotę 60.911 K. 51 h., razem 6,186.883 K. 08 h.

Nadeszło do Lwowa: 4,078.493 listów prywatnych niepoleconych, 3,810.096 kart korespondencyjnych, 116.184 listów urzędowych niepoleconych, 84.683 listów poleconych (w ogóle), 77.944 przesyłek pod opaską, 20.070 przesyłek z próbkami, 563.448 egzemplarzy gazet, ogółem 8,750.918; 9,996 listów pieniężnych i małych przesyłek wartościowych, 1,967 pakietów wartościowych (ponad 100 K.), 66.107 pakietów zwykłych, ogółem 80.070.

Ruch telegraficzny. W październiku nadano we Lwowie 25.107 telegramów i po-

brano za nie opłatę w kwocie 20.442 K. — h. nadeszło 26.410 depesz dla adresatów w miejscu, a 194.094 telegramów do przetelegrafowania (transita).

Ruch telefoniczny. Sieć miastowa: W miesiącu październiku nadano we Lwowie telegramów 3668. Nadeszło 3611 telegramów. Ilość abonentów 820. Ilość rozmów telefonicznych 110.053. Dochód 4190 K. Sieć międzymiastowa: Ilość uczestników 117; rozmów telefonicznych 2.033. Dochód 2658 K. Razem 6848 K.

Ślub panny Zofii Bogdanowiczówny, córki Feliksa i Anieli z Sawiekich Bogdanowiczów, z dr. Janem Jordanem Rozwadowskim, profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbędzie się dnia 31 b. m. w Ostrowcu, w kaplicy miejscowej.

Ofiara dla ubogich. % okazji świąt i zbliżającej się zmiany roku, złożył upryw. gal. akcyjny Bank hipoteczny w prezydium magistratu kwotę 200 K., na rzecz ubogich miejscowych bez różnicy wyznania.

Z „Gwiazdy“. Wspólny opłatek w Stowarzyszeniu rękodzielniczym lwowskich „Gwiazda“, odbędzie się w dniu Trzech Króli, 6 stycznia 1905, o godzinie 12 w południe.

Wieczorek z tańcami (Sylwestrowy) odbędzie się w Stowarzyszeniu „Gwiazda“ w sobotę, 31 b. m. Zaproszenia otrzymał można w biurze Stowarzyszenia, ul. Franciszkańska 7.

Kronika policyjna. Aresztowano wczoraj notowanego złodzieja Romana Studnickiego, który niósł pod pachą duży pakunek. W pakunku tym znaleziono dwa lichtarze trójramiennne, dwa lichtarze zwykłe, taczkę z chińskiego srebra, kapę pluszową i damską koszulę, znaczoną literami P. K.

Z mieszkania p. L. R. przy ul. Lelewela l. 3, skradziono znaczniejszą ilość bielizny.

Zmarli w ostatnich dniach: w Krakowie, Juliusz Homolacz, radca sądu krajowego, w 50 roku życia.

We Lwowie, Jan Gorski, rewident galic. Kasy oszczędności, w 48 roku życia; — Karolina Rawska, żona em. odcyała Namiestnictwa, w 70 roku życia.

W Turcu, Leon Roszkiewicz, emer. radca sądu krajowego i adwokat krajowy.

W Griessbozen, Ludmiła Sus Leszczyńska.

Choinka, czy szopka? Piszą nam: Choinka przybyła do nas z Niemiec, gdzie obyczaj ten wywodzą od czasów jeszcze, gdy Odyn, Baldur, Loki i inni Azoowie waleśali się po świecie. W obrzędach katolickich niema choinka żadnego uzasadnienia, chyba że uważać zechcemy ją za obraz ludzkości hojnie obsypanej darami przez nowonarodzone Dzieciątko Jezus. Poza tem nie przemawia za choinką ani tradycya narodowa, ani względy religijne.

Wręcz odmiennie rzecz ma się z t. zw. szopką, czyli jasełkami. Zbudowała ją po raz pierwszy nieprześcigniona żarliwość św. Franciszka z Asyżu, za specjalnem upoważnieniem

Papieża Honorjusza III w roku 1223. Z Włoch szybko rozeszły się jasełka po całym świecie katolickim. Wiadomo zaś, jak głęboko wnikały one u nas w zwyczaj wiążące się z Bożem Narodzeniem; jak ukochała je poezya ludowa i jak przylgnęły do nich dusze naszych przodków.

Uwagi te nie zdają się oczywiście do wyrugowania choinki. Choćby tylko ze względu na dzieci, nie potrafilibyśmy wyrzec się jej, pomimo, że tyle przysparza nam kłopotu i tyle pożera pieniędzy bez żadnego pożytku. Ale niechże obok choinki nie zabraknie szopki i niechaj ona przypominając nam tak wdzięcznie i tak przystępnie wszystkie dziawa Betleemskiej stajenki, a zarazem budząc tyle rzewnych wspomnień narodowych — niechaj ona zajmie honorowe miejsce, a nie choinka, ponętna przedewszystkiem łakociami.

Nowy konsulat w Wiedniu. Konsulem republiki panamskiej w Wiedniu zamianowany został p. Ignacy Fürth, poddany austriacki.

Wystawa miniatur. W czasie od lutego do marca 1905 odbędzie się w Wiedniu na cele dobroczynne wystawa miniatur i szkatulek, pochodzących z przed 1840 r. Wystawa odbędzie się w lokalnościach Prezydium Rady Ministrów. Na czele komitetu urządzającego tę wystawę, stoi hr. Stefania Wenckheimowa.

Piwo na wagę. Z Berna morawskiego donoszą, że szynkarze tamtejsi wobec podwyższenia podatku od piwa, postanowili sprzedawać piwo na wagę, a nie na miarę, jak dotąd.

Wojskowa stacya „ski“. Z Brüxi donoszą: Pomiędzy władzą wojskową a związkiem sportowym Gór Obrzymich, toczyły się od dłuższego czasu rokowania w sprawie urządzenia stacyi wojskowej dla ćwiczeń na łyżwach skandynawskich zwanych „ski“. Rokowania te doprowadziły obecnie do pomyślnego wyniku i już w najbliższym czasie 30 żołnierzy z 11 p. p. pod przewodnictwem dwu poruczników osiadł w urzędzonej ku temu celowi stacyi, by ćwiczyć się w łyżwowaniu po śniegu.

Pożar w chemicznym laboratorium. W laboratoryum chemicznym Uniwersytetu w Gracu, powstał przy wytwarzaniu absolutnego alkoholu w retorcie — pożar, skutkiem czego w sali zapanowało takie gorąco, że wszystkie okna popękały. Wybuch spirytusu, który przypadkiem zajął się, spalił do szczytu włosy asystentowi, laborantowi i służącemu laboratoryjnemu. Mogą oni nazwać to szczęściem, że uszli żywi. Pożar udało się stłumić, zanim przeszedł po za izbę, w której wybuchł.

Stacyę telegrafu bez drutu założyły na próbę władze wojskowe w Budapeszcie. Komunikuje się ona z odległą o 250 km. w linii powietrznej stacyą w Leopoldau pod Wiedniem. Przedsięwzięcia d. 21 b. m. pierwsza próba wypadła pomyślnie.

Pociąg zbytkowy Wiedeń-Berlin. Międzynarodowa konferencya w sprawie

WIGILIA.

Cicho i biało....
Ziemia w odświętnej szacie czeka Betleemskiej gwiazdy.
Spadły śniegi... otuliły drętą, zamarłą glebę, — obwisły na drzewach.
Jodły wyglądają jak o szerokiach rękawach chłopcy, służący do Mszy świętej w komeszkach.
Cicho....
Niekiedy tylko odrywa się z drutów i drzew przydrożnych płat śniegu i pada na ziemię; dwie pary szyn jak obrabki wstęgi wiją się i giną w oddali.
Ni wsi, — ni lasu nie dojrzy z daleka, wszystko białe, — niepokalane, — uroczyste, święte.
Tylko w sercu Marcina Wróźby — czarno, jakby w niem nie noc wigilijna, ale noc wieczna świętować miała.
Mały domek droźnika garbi się pod śniegiem, a wewnątrz jedna lampka przyćmiona niezdarne migocze światłem.
Droźnik za stołem, — na łokciach wsparty, cisnie w dłoniach starą, siwą głowę. Zorały ją deszcze łez... zbrózdziły szrony bolu... zeszagały wichry śmierci... Przeszła śmierć tędy... skosiła żonę... córkę... w jedną noc zarazy zebrała użętek...
Ostał się syn... dorodny... zdrow... dębećczak rosły i śmigły...
Lica mu płonili świt... rosa mu myła skroń...
Kto Józka nie zna?...
We wsi całej, — na kilka wiorst dokoła płonili się dziewczuchy, gdy Józka z kosą szedł w łąki, — lub we święta przed kościołem wystawał...
O takich to mówił zapewne wierszopis:
„Lud to dorodny — i junak w junaka,
Do pracy zdatny i do weseliska,

Tylko zeń zawsze ta zuchwałość tryska
Czy w bitwę idzie — czy w tan krakowiaka“.
Tam! — daleko wojna!...
Brali innych... wzięli i Józka...
Pożegnał ojca... i poszedł...
Minęło lato... minęła jesień...
Chodzili ludzie do gminnej kancelaryi,
do księdza proboszcza, pytali, ażali kto nie
słyszał o synach, — braciach, — mężach
ich...
Dowiadawali się czy nie pisało w gazetach
co z nimi się dzieje, — czy żyją, —
i gdzie się obracają.
Tylko jeden Marcin o nic nie pytał...
„Wzięli Józka“ — to jedno wiedział, — to
jedno powtarzał przy pacierzu, w kościele,
w dzień — kiedy wartował na linii, w nocy,
gdy głowę do spoczynku składał...
Tylko sny miał jakieś niespokojne.
Widziało mu się, że go ktoś cisnie i piersi
przytłacza, — zdawało mu się, że wiecher
tej jesieni jakoś szkaradnie zawodzi i jęczy,
a gdy śnieg suchy padał, — trzącał o szybę
i na szkle osiadał — to mu się jakaś ręka
bieliła za szybą — jakieś znaki zdawała się
czynić.
Tak — jakby się w głowie coś jemu
mięszowało...
Nadeszły święta...
W samą Wigilię zaszedł do niego organista
z opłatkiem.
Zgadało się o tem i owem, organista
był mocno podehmielony, — i już miał od-
chodzić, kiedy się zachłysnął... zakaszłał...
nos silnie w czerwona chustkę wytarł, —
zaczął coś gadać... urwał... i prędko wy-
jąwszy jakiś papier z zanadza, rzucił go
na stół przed oczy Marcina.
Zaraz się zabrał i trzasnął tak drzwiami,
że aż jęknęło w chacie droźnika.
— Co jemu?... — pomyślał Marcin i
spojrzał na papier.
Na stole leżała gazeta, — zmięta, —
zmożona, — śnać już z rak do rak chodzić
musiała.

Marcin pisanego nie znał, ale drukowane czytał niezgorzej.
Obejrzał gazetę, — przeczytał to i owo, aż mu w oczy wpadła długa litania nazwisk włościańskich, — znajomych, — i wymienione powiaty i wioski, z których pochodzili. „Ranni“ — i szereg nazwisk... „Zabici“ — i znów szereg nazwisk...
— Jezus Maryja!
„Józef Wróźba... powiat Jędrzejowski“...
Marcin patrzy... czyta... powtarza głosno... ciszej... szeptem... aż ryknął... zachwiał się i padł głową na stół...
Tak pozostał długo...
Zegar na ścianie zasyczał... obsunęły się łańcuszki z wagą... i kukulka wykukala godzinę.
Marcin zerwał się... Chwytał latakę... rzucił się ku drzwiom i stanął na miejscu, gdzie od lat piętnastu stawał, gdy pociąg nadchodził...
...Pospieszny... osobowy...
Marcin widzi jak światła migocą... Pociąg wyszedł z za lasu, i długi... przeciągły odezwał się gwizd...
Zahuczał głośniej na moście... i zakreślając półkole wiję się po szynach.
Dym czarną flagą bucha na tle białym nieba, — skry z lokomotywy spiją się jak deszcz drobnych złocistych much...
Długi, — ciężki pociąg sunie — zwałniając na skraj...
„Co to ludzi tam jedzie na święta... do ojców... do synów...
„Już późno... ledwe na wigilię wyśpieszą... niedługo gwiazda błysnie na niebie...
„Jak im musi być pilno do żon... do dzieci...“
Migają myśli w głowie Marcina jak te skry... taki łośk... tyle ich naraz... Nigdy w życiu tak szybko nie myślał... „Na święta jadą... czekają ich żony... synowie...“

....Do synów!...“
Straszny szloch wydarł mu się z krta-
ni...
Pociąg się zbliża...
Macin rozkrzyżował ręce... coś go
pcha... strasznie naprzód pcha... do szyn...
do tych szyn... co jak noże ostre błyszczą
w świetle latak...
Ciągnie go... strasznie... okrutnie go
ciągnie... Jeden krok... jeden ruch... i ko-
niec...
...Męce serdecznej koniec...
...Pociąg już tuż... tuż... teraz — o-
statnia chwila...
„Matko Najświętsza!...“
Gwałtownym ruchem Marcin rzucił się
w tył...
Pociąg huczy... sapie... nadchodzi...
„I tyś syna oddała!... Zdrowaś Ma-
ryja...“
Pociąg błysnął... zaszumiał... przele-
ciał... i znów się wiję w oddali — spie-
sząc...
Ze zwieszoną na piersi głową Marcin
stoi na mostku...
Ciemna jego postać kurezy się... ła-
mie... maleje...
Zgiął kolana i ciężko ukląkł na śnie-
gu...
Na niebie pierwsza wybiły gwiazda —
Betleemska gwiazda...
Marcin modli się...
„A nie wódz nas na pokuszenie — ale
nas zbaw odezłego. — Amen...“
Dokoła biało... uroczyście... świętnie...
Ida Pilecka.
Warszawa — grudzień 1904.

planu komunikacji kolejowej, uchwalila pociąg ten, w ostatnich czasach zaniechany, wprowadzić na nowo.

— **Kobieta**, która onegdaj otruła się w jednej z cukierki, buszawalka, była 22-letnia Maryja Dołęgowska, wuchalcherka. Powodem samobójstwa — jak stwierdzono — była nieszczęśliwa miłość.

— **Rzadki jubileusz** 60-letniego kapłanstwa, obchodził w dniu 25 b. m. biskup grecko-orientalny z Cattaro, 85-letni dr. Harasym Petranowic.

— **Z Warszawy**. Sprawę połączenia telefonem Wilna i Warszawy z Petersburgiem rozstrzygnięto już w duchu przychylnym i roboty rozpoczęte będą na wiosnę.

Ministerstwo oświaty zwróciło się do kuratora okręgu naukowego z prośbą, aby polecił położonym szkołom zająć się w r. p. organizacją zabaw fizycznych dla uczniów, pozostających na wakacje w mieście.

Ze względu na projektowane urządzenie magistrat proponuje rozszerzyć pomieszczenia rzeźni na Solcu i Rybakach, zaś w rzeźni na Piadze nadbudować jedno piętro.

W Warszawie bawiło do wczoraj 120 studentów petersburskiego instytutu technologicznego. Zwiedzili oni zakłady fabryczne i przemysłowe, a w piątek w tymże samym celu udali się do Łodzi.

Kronika prowincjonalna.

§ Burmistrz Czarnego Dunajca wybrany został p. Jan Cikowski.

§ **Kradzież** w urzędzie i w urzędzie podatkowym. Z Delatyna donoszą: Onegdaj w nocy dostali się złodzieje do gmachu, mieszczącego sąd powiatowy i urząd podatkowy. Kradzież urzędu podatkowego rozbili żelazną skrzynię z depozytami sądowymi i zabrali rzeczy wartości około 1000 koron, w kancelarych sądu zaś splundrowali wszystkie stoły i biurka, zabierając stempel.

§ **Kradzież** z magazynu. Pod zarzutem kradzieży rozmaitych towarów z magazynu kolejowego w Nowym Sączu aresztowała onegdaj tamtejsza żandarmeria trzech funkcjonariuszy kolejowego: Jana Bombę, oraz Jana i Antoniego Klimków.

§ **Śmierć** wskutek zaccadzenia. Z Husiatyna donoszą: Wskutek zaccadzenia, spowodowanego przedczesnym zamknięciem zasady w piecu, zmarł w tych dniach w Kociubińcach włościanin Franciszek Tarnopolski, żona zaś jego i dziecko walczą ze śmiercią.

§ **Morderstwo**. Z Rudek donoszą: W Nowosiólkach gościnnych zamordowano w tych dniach w skrytobójczy sposób włościanina Hawryła Chomiczaka, w chwili, gdy wieczorem powracał z karczmy. Podejrzano o popełnienie zbrodni włościanina Hryńka Pyłypaka aresztowała żandarmeria i odstawiła do więzienia śledczą tamtejszego sądu powiatowego.

Kronika zagraniczna.

* **Wzajemne dary** świąteczne monarchów. Oryginalny dar otrzymuje co roku w dzień Bożego Narodzenia, król Edward VII angielski od swego kuzyna, cesarza Wilhelma II. Jest to olbrzymi kęś świeżo ubitego dzika. Podają go po stosownym przyrządzeniu w kuchni — na specjalnie ku temu celowi sporządzonej srebernej misie. Król Edward odwzajemnia się cesarzowi niemieckiemu wyborową wianką kapłonów i rozbifu, od cara zaś Mikołaja otrzymuje cesarz Wilhelm co roku w dniu Bożego Narodzenia bezułek najprzedniejszego kawioru.

* **Król Alfons** hiszpański znajdował się przed kilku dniami w niebezpieczeństwie życia. Król jechał automobilem z szybkością 80 klm. na godzinę, drogą wysadzaną po obu stronach drzewami. Nagłe skutkiem pęknięcia gumy musiał król zatrzymać samochód. Wówczas pokazało się, że owemu pęknięciu miał król do zawdzięczenia życie. O kilkadziesiąt bowiem kroków dalej dostrzeżono cienki ostry drut, przeciągnięty w poprzek drogi w takiej wysokości, że byłby pędzącemu automobilem królowi uciął głowę. Sprawców udaremnił przez Opatrzność zamachu poszukuje żandarmeria.

* **Pascall hr. Bari**. W Paryżu zmarł na zamku Malmaison Pascall hr. Bari, z królewskiej linii burbońskiej, najmłodszy syn Ferdynanda II, króla obu Sycylii, a brat przyrodny 1852 r. Tym sposobem z synów Ferdynanda II pozostał już tylko hr. Caserta, hr. Trani i hr. Girgenti wyprzedzili zmarłego obecnie brata.

* **Adielina Patti** śmiało siebie nazwać może nieśmiertelną. Leżąc 50 lat, w których nie tylko kobiety, lecz i mężczyźni pragnęli wycieczki, zbiera ciągle jeszcze laury, jako śpiewaczka. „Boska Adielina“ — od lat kilku hrabawca Cederstom, Adelina — od lat kilku w Petersburgu na dochód rosyjskiego Czerwonego Krzyża i wywołała niesłychany entuzjazm. W. książę

Włodzimierz złożył jej w darze wspaniałe wieniec laurowy ze szczerego złota. Wartość tego „skromnego upominku“ oceniają na kilkadziesiąt tysięcy rubli. Samo złoto użyte do sporządzenia wienca, przedstawia wartość trzydziestu tysięcy.

* **Najznakomitszy szachista** rosyjski, Emanuel Schiffers, zmarł w Petersburgu w 54 roku życia. On to był ojcem po wieszczach i konikach całej szachistów rosyjskich, z których najlepiej szachy zyskał sobie Czigorin, jego uczeń. Schiffers pochodził z rodziny, której wszyscy członkowie namiętnie uprawiali szachy. Posiadał na bardzo rozległe wykształcenie, zwłaszcza przyrodniczo i wyższą matematykę silnie pociągały umysł Schiffersa i był także weale niezłym malarzem. Władał kilkoma językami.

* **W Wenecji** zmarł we środę b. poseł niderlandzki przy Dworze wiedeńskim, Jonkheer Fryderyk Filip van der Hoeven, odznaczony przez Najj. Pana, orderem Żelaznej Korony I. klasy.

* **W fabryce** w Orewiczy koło Susak — jak donoszą z Rjeki — zdarzyła się we czwartek eksplozja, od której powstał straszny pożar. Kilku robotników zginęło w płomieniach. Fabryka zniszczona do szczytu.

* **Na zwalczanie** śmiertelności wśród dzieci ofiarowała rodzina zmarłego lekarza prof. dr. Virchowa miastu Berlinowi kwotę 50.000 marek.

* **Serum przeciwrakowe**. Z Brukseli donoszą, że na ostatnim posiedzeniu brukselskiego Towarzystwa dla patologicznej anatomii podał tamtejszy lekarz Jakobs do wiadomości zebranych, iż udało mu się zarzek raka (*Micrococcus neoformans*), wykryty przez dr. Doyena, w wywołaniu choroby.

* **Wróżbiarstwo** meteorologicznym otwiera się wdzięczne pole do popisu i zdobycia sobie brzęczącego także sukcesu. Rząd bowiem Stanów Zjednoczonych rozpisał dla nich dwie nagrody, mianowicie 20.000 dolarów dla tego, kto okaże się najlepszym przepowiadaczem ogólnego stanu pogody, a drugie 250.000 dla tego, kto da dowody, iż umie profanów przewidywać deszcz i posuchę. Pięciu profesorów z Uniwersytetu w Yale, Harvard, Princeton i Kolumbii orzeknie, komu przyznać nagrodę.

* **Strucel** świąteczny na 2600 jajach sporządził pewien piekarz w Richmond. Strucel ważył tylko 3500 funtów. Pochłoniął on obok całego morza jaj 225 funtów masła, tyleż cukru, 230 funtów syropu, 340 funtów mąki, 100 funtów migdałów, 160 funtów cytryny. Piekarnik sprzedaje to arcydzieło swoje po kawałku na wagę.

* **Aresztowanie** oszustów. Z Paryża telegrafują: Policja tutejsza aresztowała pewnego obcego poddanego, rzekomo bardzo wysoko postawioną osobę, która z 24 banknotów powycinała kawałki i ułożyła z nich nowy banknot. Policja tutejsza aresztowała także pewnego lekarza i agentów asekuracyjnych, którzy za pomocą szalbierzych melioracji wyłudzi od Towarzystw asekuracyjnych 6 milionów franków.

* **Katolicy** w państwie rosyjskim. Według obliczeń *Kalendarza* katolickiego Towarzystwa dobroczynności w Petersburgu na rok 1905, istnieje w Rosji ogółem 12 diecezji katolickich, 2.710 parafii z 4 tysiącami księży i 12.102.479 wiernych. Z tego przypada na Królestwo 7 diecezji, 1.647 parafii i 7.356.556 wiernych, a na Cesarstwo 5 diecezji, 1.063 parafii i 4.745.923 wiernych. W Cesarstwie archidiecezja mohylowska liczy 998.670 wiernych, 228 kościołów i 358 księży; diecezja wileńska 1.379.318 wiernych, 236 kościołów i 392 księży; diecezja żmudzka 1.254.540 wiernych, 218 kościołów, 623 księży; diecezja łucko-żytomierska 750.082 wiernych, 247 kościołów, 306 księży; diecezja tyraspolska 363.313 wiernych, 134 kościołów i 197 księży.

* **Humor** z łódzkiego. *Petersb. Ztg.* donosi o powiatowym mieście Borysogłeb w gubernii tambowskiej: Przed kilku dniami złodzieje zakradli się nocą do lokalu „dumy“ (magistratu), skradli tam z kasy 2500 rubli, a z wyłamanej skrzyni wyjęli łańcuch burmistrza, jego zastępcy i radnych. Po dokonaniu dzieła złodzieje urządzili sobie pijatykę, przy której się zaszczęśli. Światło w oknach musiało oczywiście zwrócić uwagę w miasteczku, nadbiegła policja i uwięziła wszystkich. Podczas przesłuchania podali, że po kradzieży poubierali się w łańcuchy, posiadali za stołem radnym i zaczęli się uchylać pod dachem łopem. Poprzednio Radnie uchwalili wyrazić na piśmie naganę Radnie miejskiej za niedostateczną opiekę nad majątkiem gminnym.

* **Wypadek** w teatrze. Z Medyolanu donoszą: Podczas przedstawienia w teatrze spał onegdaj z galerii na parter 29-letni murarz, Ludwik Ibba. Będąc w stanie podechoconym, wyrzucił się za nado po za baryerę i straciwszy równowagę, spadł na krzesła ostatniego rzędu, na których na szczęście nikt nie siedział. Ibba upadając, połamał 3 krzesła a sam potłukł się śmiertelnie. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

* **Rozprawa** karna przeciw Alicji Massotowej, żonie kapitana marynarki, i jej ko-

chankowi Hubacowi, słuchaczowi medycyny, o otruciu męża Massotowej, która przez kilka dni toczyła się przed sądem w Marsylii, zakończyła się wyrokiem, skazującym Massotową na dożywotnie ciężkie roboty, a Hubacza na 2 lat przymusowych robót.

* **Gwałtowny orkan** nawiedził dnia 15 b. m. północną część Madagaskaru, wielkie wyrządzając szkody, zwłaszcza miastu Diego-Suarez.

* **Niebezpieczeństwo** cholery w Niemczech. Na onegdaj odbytem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego w Berlinie wygłosił profesor higieny w Uniwersytecie monachijskim, dr. Hahn, odezwy o spowstrzeżeniach smych, zebranych w roku bieżącym o epidemii cholery w południowej Rosji, ziemi zakaspiskiej i Persji. Według zdania nieczonego, cholera w ciągu bieżącej zimy ogarnie całą Rosję, a założy także niebezpieczeństwo rozszerzenia się jej na Niemcy.

* **Anna Rothe**, smutnej sławy spirytystka berlińska, której karyera zakończyła się skazaniem za oszustwo na półtora roku więzienia, zmarła w Berlinie w 54 r. z. Opuściwszy więzienie, złamana fizycznie, już się nie podźwięła. Spirytystyczne loże berlińskie, w których uporeczywie utrzymywano wersję, że Rothe padła w procesie ofiarą intrygi, obsypały jej trumnę i mogiłę kwiatami.

* **Jubileusz** 300-letniej rocznicy urodzin Rembrandta. Jak donoszą z Amsterdamu do *Vossische Ztg.*, miasto Amsterdam i miasto rodzinne Rembrandta, Leyden, czynią obecnie przygotowania do uroczystego obchodu 300. rocznicy urodzin wielkiego malarza. Miasto Leyden postanowiło wnieść mu pomnik i urządzić wystawę wszystkich obrazów, namalowanych przez Rembrandta do r. 1632. Miasto Amsterdam buduje znowu pawilon przy państwowym muzeum, w którym pomieszczony zostanie wielkich rozmiarów obraz mistrza „Straż nocna“.

* **Maszerujące** torfowiska. — W hrabstwie Roscommon, w Irlandyi, zauważono dniawo ruch falisty torfowisk, aż przed paru osobliwi cała wieś Cloonsowick znikła z powierzchni. Mieszkańcy jej z trudem tylko uciekli. Torfowisko — jak obliczono — przesunęło się o pół mili w kierunku z północy na południe. Aby dalszy ruch torfowiska powstrzymać, zarządziły władze wykopanie głębokich kanałów.

* **Napad** na szpital. Z Batunu donoszą: W nocy z 16 na 17 b. m. dokonano tu drugiego z rzędu w ostatnich czasach napadu na szpital miejski. Zbrodniarze przecięli druty telefonu, wpadli do biura szpitala, zranili w głowę znajdującego się tam dozorcę, a gdy on padł nieprzytomny na ziemię, otworzyli kasę i zrabowali w sumie przeszło 1.000 rubli, zbiegli.

* **Gęsta** i ciemna mgła, która zawisła nad Londynem przed trzema dniami, trwa dalej. Komunikacja nliczna bardzo utrudniona. Pociągi kolejowe z przedmieść przybywają z wielkiem opóźnieniem. Okrety, które miały odplynąć do Calais i Ostendy dnia 21 o godzinie 11 w nocy, mogły odplynąć dopiero 22 b. m. o godzinie 2 rano.

* **Nowego** kometę wysledziły teleskopy astronomów. Nazwano go od tego, który wykrył to ciało niebieskie. Giacobini (1904 d.). Nowy kometę porusza się stopniowo i powoli, mianowicie w kierunku północno-wschodnim. Widać go tylko przez kilka godzin nad ranem jako drobniuchny punkcik świetlny w konstelacji Herkulesa.

* **Katastrofa** kolejowa. Z Londynu telegrafują: Jeden z pociągów towarowych, który wyszedł stąd wczoraj rano, wykoleił się przy Bilefords, prawdopodobnie w skutek mgły. Pałac motorowy i dwóch urzędników zginęło.

* **Syn milionera** porwany. Donosiliśmy swego czasu o uprowadzeniu 16-letniego Stefana Putneya, syna znanego milionera. Porwano go d. 16 listopada r. b. niemal z przed oczu rodziców w chwili, gdy z nimi zwiedzał wystawę w St. Louis. Ponieważ o porwanym młodzieńcu żadnych nie udało się zasięgnąć wieści, poczęto już przypuszczać, że został on zamordowany w celach rabunku. Na szczęście tak źle jeszcze nie jest. Parę dni temu starszy brat Stefana otrzymał list z oznajmieniem, że porwany ma się doskonale i pozostaje pod troskliwą opieką, że jednak rodzina odzyska go jedynie za sutym okupem. Wysokość sumy nie jest podana, rodzice jednak młodzieńca gotowi są oddać choćby całe swe mienie, byle syna ocalić.

* **„Usonia“**. Nowy Zjednoczonym nie podoba się nazwa, jaką noszą. Z wielu względów wolałyby streścić ją w jednym słowie. Zyczeniu temu czyniąc zadość, zaproponował jeden z profesorów amerykańskich, by Stany przybrały imię „Usonia“, przyczem zasadniczy dźwięk „us“ wskazywałby na pochodzenie nowego wyrazu od „United States“. Propozycja nie znalazła poklasku. Nie zgodził się na nią przedewszystkiem prezydent Roosevelt, orzekając, że Stany w przyszłości mają otrzymać nazwę Ameryki. Konsulowie jednak i przedstawiciele dyplomatyczni mają oficyalnie używać jak dotąd nazwy Stanów Zjednoczonych.

* **W pralni** szpitala powszechnego w Nowym Jorku wybuchł onegdaj pożar, który

wywołał niesłychaną panikę. Nikt jednakże z ludzi nie zginął.

* **Hymn** narodowy państwa Kongo. Wspominaliśmy niedawno temu o próbnym odegraniu, w końcu w Brukseli dla ukończenia tego hymnu. Pierwszą nagrodę uzyskał 76-letni Fr. Aug. Geviert, kompozytor belgijskiego hymnu narodowego. Nizwał on nowy hymn „Hymn do muzyki“. Wykonał go w językach francuskim i flamandzkim poeta G. Anthennis.

* **Pożar** hotelu. W Minneapolis, w Stanach Zjednoczonych, spłonął d. 20 b. m. pawil hotel, przyczem 9 osób straciło życie.

CHOINKA.

(is) **Proszła** niedbnie na rubież boru i ani nie spodziewała się, jaki czeka ją koniec. Młodej nie pouczyły o tem stare sosny i jodły, od których się wywiodła; nie wysypowały przepowiedni czyżki i sikorki, zalatujące tak często w czasie skwaru w cieniej gałązek....

Aż raz topór ugodził nagle w podrastające drzewko i odłączył biedactwo od korzeni. Na szczęście miała w młodym pińku podostatkami nagromadzonych soków. — Tedy przetrwałszy ból, żyła dalej, choć jej dziwne było to samej, jak żyć mogła bez szmeru lasów, gwary głodnego ptactwa i widoku chat sterzących ze śniegu gdzieś daleko na widoku kręgu.

Zawieźli choinkę do miasta, wetknęli w położony na płasko krzyż drewniany, ustawili prosiuteńko i zawszą głos było słychać: Jaka ładna!

— No, pomyślała! Dla tego nie warto jeszcze opuszczać rodzinnej pieleszy! Co mnie po komplementach?

Stała tak dwa, czy trzy dni. Nareszcie znalazł się nabywca. Powędrowała na razię do piwnicy, aby dzieci nie obaczyły choinki przedwczesnie. O, jak smutno było tu w mroku i zardzie jej, wetknęto w stertę kartofli, opartej o beczkę z kapusty, która nawet wonie żywicy przytłumiła swym nieprzyjemnym wyziewem.

Ale w nocy wydobyc choinkę z więzienia i przyniesiono do przedziału pokoju. No, tu już inna sprawa: przestraszone, ciepło, jasno. Dwie postacie, jakiś mężczyzna i kobieta — pewnie państwo domu, umieścili drzewko na honorowym miejscu w samym najsłodszej komnacie. Z tajemniczą miną nadsłuchując, czy za drzwiami sąsiedniej izby nie ozwie się głos dziecka — wydobywają z kosza najrozmaitsze świecidełka, złożone orzechy, owce, łakocie, zabawki, barwne łańcuszki z papieru, świeczki i wszystko to nuże przymocowywać do gałązek! Ejże, czy tylko gałązki wytrzymają, ciężar? Wytrzymają!

Nad samem dopiero ranem ukończono robotę. A potem stała choinka przez dzień cały w zamknięciu i nikt nie zajrzał do niej. Widziała tylko w dziurce od klucza kilka razy, coś naksztalt blysku żrące ciekawych.

Stojąc tak, myśli, że przecież to wszystko bardzo dziwne! Bo po co taki ornat najrozmaitszych ozdób, jeśli nikt w niegdy podziwiać?

Ale gdy gwiazdy w wiecór wigilijny zabłysną na niebie, gdy zapłoną te na choince umocowane świeczki i gdy przez drzwi nagle roztwa — z rzuć choinka celownika, wpadnie dzia — przywlecz choinka do maskarady, do jakiej ją zaprzagnięto. I widząc rozpromienione szczęściem buzie, słysząc szczebiotanie młodych głosików, weselące nawet do świec, gotu sikorek, a potem, słysząc majestatycznie, to znów skoczne, prawie puste melodye kolendy, — może nawet żałować nie będzie, że porwano ją z kniei. Bo obajczy i uczą, że po jej objęzonym ludzkiego skaczą jak ptaszka coraz wyżej i wyżej, aż w otwartą dla nich tylko bramę niebios.

KOLEDY.

(mr.) **Za** kilka godzin zasięga wszystkie rodziny polskie w naszym kraju do wspólnej wigilijnej wieczerzy, łamiąc się opłatkiem i składając życzenia na przyszłość, a po wieczerzy zabrzmią przestarzałym zwyczajem w niejednym domu rzewne i proste, a tak za serce chwytające kolędy.

Bezimiennie przechodziły one z ust do ust, z pokolenia w pokolenie, z pewnymi wariantami w słowach i w muzyce, wprowadzonymi bezwiednie w rozmaitych Polskich zakątkach. Tu skoczne, jakby zapożyczone z krakowiaków i mazurków; tam smętne, jęklive, jak ten wicher, co po bezbrzeżnych zawodzi stepach, a zawsze piękne, zawsze nasze.

Muzyce zawodowi zakuli te pieśni w znaki nutowe, instrumentując je podług najnowszych wymagań nauki, wprowadzając niejednokrotnie nowe zmiany, jako takie jednak przystępne są tylko pewnemu, ciasnemu kołu uczonych wykonawców: ogół śpiewa je po dawnemu, jak śpiewały nasze matki, babki i prababki. Słowa kolęd rozpowszechniają tanie, kilkuentowe kantyczki, uczyni lub babka lub babka w szare zimowe godziny; muzykę chwytła ucho dziecka w kościółku wiejskim, kiedy to ściany aż drżą od tysiągłowego chóru, głoszącego z radością i z wiarą głębią zarazem, że „Bóg się rodzi...“

Nazwa kolęd sięga bardzo dawnych czasów; już starożytni Rzymianie pierwszy dzień

każdego miesiąca nazywali *calendae*. Stąd i początek roku czyli Nowy Rok rozumiano pod tym wyrazem, a obchodzone go nadszycząj uroczystości. Wieki średnie wyznaczyły nowy rok na 24 grudnia, a tradycje klasycznego Rzymu, na których wychowywały się narody europejskie, wniosły do języka wielu ludów przekształcony wyraz łaciński *calendae*, łącząc tenże niezmienny węzeł z uroczystym obchodem świąt Bożego Narodzenia i nazwą darów noworocznych. Rozpowszechnił się on i u nas w Polsce i na Rusi, gdzie w czasie świąt Kolady posyłano sobie wzajemnie podarunki. Uroczystość sama, zwana dotąd przez lud polski Godami, sięga u nas ery pogańskiej, a musiała być ściśle połączona z mnóstwem pieśni starożytnych, skoro duchowni, celem stanowczego usunięcia zabytków pogańskich, ułożyli w ciągu wieków minionych mnóstwo pastorałek czyli kołęd pobożnych.

Sama nazwa Gody jest w języku polskim bardzo starożytną. God, po słowiańsku znaczy rok; zetknięcie się roku starego z nowym, zupełnie słusznie ochrzczone w liczbie mnogiej: Godami, że zaś wieki średnie świątelnicy Nowy Rok w dniu Bożego Narodzenia, stąd i lud polski w swoim konserwatywnie zachował nazwę Gody na określenie uroczystego święta Bożego Narodzenia.

Po wsiach rozbrzmiewają co wieczora przeliczne kołedy; młodzież, przebrana za Heroda, jego świętę i różne zwierzęta, snuje się od chaty do chaty lub brodzi po pas w śniegu z szopkami i „gwiazdą” betleemską, a odtwarzane przez chłopaków sceny odbiegają częstokroć w grze domorosłych aktorów daleko od podań „Pisma świętego”. Nie to jednak nie psuje nastroju: działwa wierzy święcie w wierność przedstawianych obrazów, cofa się instynktownie przed szatającym się zwykle z kąta w kąt dyabłem, a skoro „artyści” hukną z pełnej piersi, ochryplymi głosy: „Za kołędę dziękujemy, szczęścia, zdrowia wieszujemy...” niejedna rączka wyciągnie się z datkiem ku torbie pocziwego „dzia-dunia”.

Najpopularniejsza z kołęd: „W żłobie leży, któż pobieży”, śpiewaną jest dotąd na nutę poloneza, słuchanego mile na dworach królów polskich w XVII. stuleciu. W ciągu ostatnich lat kilkunastu powstały starannie ułożone „jasełka”, bardzo chętnie grywane w szkołkach wiejskich i ochronkach; jest to jednak pole, na którym zrobić można jeszcze wiele przy dobrej woli i rzeczywistym darze trafiania prostymi słowy do duszy, serca i wyobraźni prostactków i działwy.

POD WIEŚNIACZĄ STRZECHA.

(rol.) Wierzenia, obyczaje i zwyczaje ludu naszego stanowią nie wysychającą krynicy, z której czerpały i czerpać będą wieki, pokąd powiew kultury nie podciągnie i tutaj wszystkiego po jeden wspólny międzynarodowy strychulec. Stało się to już w pewnej mierze ze strojem ludowym, w wielu okolicach tak barwnym; z kolei pod skalpel prozaicznego i bezwzględnie rozsądku dają wierzenia i zwyczaje.

Zrosły się one nierozdzielalnym węzeł z dniami, uroczystymi dla polskiego ludu, stanowiąc jakby niezbędne ich uzupełnienie. Do takich uroczystych chwil należy przedewszystkiem dla umyśłów głęboko wierzących — Boże Narodzenie. Po „pośniku”, czyli wigilijnej wieczery, do której spożyła cała rodzina przygotowywała się od rana, chłop zasypia snem twardym; naszczekiwanie psów, zaniepokojonych niezwykłym ruchem we wsi, budzi go na pasterkę. Nad głowami spieszącej do kościoła gromadki świeci jasna „gwiazda Betleemska”.

Skoro na drugi dzień wstają, wlewają do miski wodę, do wody wrzucają trochę siana ze stołu wigilijnego i pieniądz srebrny; w tej wodzie umywają się: siano da im zdrowie, pieniądz użyty ciału białości srebra i spowoduje zarazem, że w najbliższym roku pieniądze od ich chaty stronić nie będą.

Na śniadanie jedzą pozostałe resztki z wieczery; ani karczmy, ani sąsiedów zazwyczaj w pierwszym dniu świąt nie odwiedzają; bydlę i koniom dają karmę, przygotowaną poprzedniego dnia, bo w tak „godnie święta” nie wolno wykonywać żadnych robót gospodarskich. Po śniadaniu starzy jadą wozem lub saniami do kościoła, młodzież dąży tam piechotą. W niektórych wioskach jeszcze przed dwudziestu laty cała męska połowa mieszkańców jechała do świątyni wierzchem konno, co miało przypominać jazdę Matki Boskiej na osie do Jerozolimy.

W dzień Bożego Narodzenia daje gospodyni jeść kurom pod łóżkiem w obręczy z beczki, „żeby kury bez cały rok do sąsiadów nie uciekały i jaj nie gubiły, tylko na obęsiości nie sły”. Kto odważy się w takie święto cesać, to mu po śmierci włosy z głowy nie wyleżą; chodzącego boso, cały rok prześladować będą wrzody. Jeśli gospodyni po obiedzie, zamiast śpiewać kołedy, spać się położy, len jej się powali, a gdyby przypadkiem słomy użyła jako podpałki zwyczajnej, słonko w polu słomę spali na popiół. Na stole wigilijnym musi chleb leżeć aż do Nowego Roku, bo Pan Jezus chadza w tym czasie po kołędzie.

Siana, rozrzuconego po izbie zamiatane nie wolno; na św. Szczepań jednak już o świcie

musi być wszystko we wzorowym porządku, bo chłopcy zrywają się rano i wędrują od chaty do chaty „zamiatając izby”. Gdzie zastaną jeszcze nieład, sami zabierają się ze śmiechem do roboty, żądając w zamian za nią od rodziców czy opiekunów zaskoczonych dziewczuch, suto go poczęstunku. W razie przeciwnym, oni fetować muszą. Bydło otrzymuje także kołędę w postaci kawałków specjalnie przygotowanego na wilię chleba, na których przyklepiają opłatek. Słomę z pod stołu wigilijnego używają jako podściółki dla bydła; pozostałe okruszki siana, chleba i opłatków palą, okadzając w ten sposób izbę.

Biedne pastuszki i sieroty kołędują po chatach, a skoro dzwony obwieszają początek uroczystej sumy, wszystko spieszy do kościoła z tobołkami owsa, grochu i bobu, by tem „ukamienować” proboszcza, kropiącego wodą święconą parafian. Po Mszy św. dziady kościelne zamiatają nie raz księdzu kilka korey zmieszane go ziarna.

Wieczorem w całej wiosce panuje gwar i ruch; z rozmaitych chat dolatują choralne śpiewy kołęd i śmiechy dziewcząt i parobków, którzy na św. Szczepań zawierają zwykle umowę z gospodarzami, z czego urosło przysłowie:

„W święty Szczepań — każdy sługa pan”.

Notatki literacko-artystyczne.

Wystawa Związku artystów polskich we Lwowie trwać będzie tylko do dnia 1 stycznia 1905 r. Na tej wystawie zakupili następujące obrazy pp: Ł. „Mleczarka” Augustynowicza A., JE. Leon hr. Piniński „Mamka” Augustynowicza A., Przybysławski „Przemysł krajowy” Augustynowicza A., H. Rubel „Pogorzelsko” Harasimowicza M., Tauszyński „Staw” Harasimowicza M., Bartmański „Wyjazd na polowanie” Rozwadowskiego T., Bartmański „Wenecya” Rejhana S., hr. Baworowski „Gdy bzy kwitną” Rybkowskiego T., tudzież „Gdy liście opadną” Rybkowskiego T., Riedel E. „Wyjazd na polowanie” Rybkowskiego T., tenże „Paradajery Rybkowskiego T., M. R. „Las” Wintrowskiego L., dr. D. „Studium” Wintrowskiego L., L. R. „Dęby” Wintrowskiego L., JE. Karol hr. Lanckoroński „Na nocne pastwisko” Wintrowskiego L.

Oprócz tego zakupiono na razie kilka obrazów do rozlosowania między członków Towarzystwa przyj. sztuk pięknych przez dyr. Tow. przyj. sztuk pięknych, a mianowicie pp. Batowskiego S., Gawlikowskiego R., Piotrowskiego M., Szczepańskiego Z., Trusza I. i Weina L.

Z ruchu wydawniczego: *Pamiętnika Literackiego*, czasopisma kwartalnego, poświęconego historii i krytyce literatury polskiej, ukazał się z pewnym opóźnieniem zeszyt trzeci. Znajdujemy tu ciekawą rozprawę Stanisława Windakiewicza „Pieśni i dumy rycerskie XVI w.”, Władysława Jankowskiego szkła biograficznego p. t. „Franciszek Dionizy Książka”, dokończenie studium historyczno-literackiego „Słowackiego — Książka Marek”, pióra Edwarda Dubanowicza; garść ciekawych notatek, materiałów, recenzji i sprawozdań. *Pamiętnik* zdobył już sobie poważne miejsce w literaturze naukowej.

Wiadomości fotograficznych zeszyt 24 zdobi kilka przepysznych zdjęć znanego amatora-fotografa, p. R. Hubera.

Wołyńiak, tak bardzo zasłużony jako dziejopis szkolnictwa kresowego, ogłosił świeżo drukiem interesującą rozprawę: „Statystyka szkół parafialnych na Litwie, w pierwszej ćwierci XIX. wieku”.

Z gal. Tow. muzycznego. Na koncercie drugim za rok 1904/5 wykonaną będzie symfonia J. Brahmsa D-dur (II), L. Beethovena okteta na instrumenty dęte i J. Haydna „Zima” na sola, chór mieszany i orkiestrę.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Jutro, w sobotę, z powodu Wigilii Bożego Narodzenia, przedstawienia nie będzie. Kasa teatralna w tym dniu sprzedawać będzie bilety na przedstawienia świąteczne tylko od godziny 9 do 12 w południe.

W niedzielę o godzinie pół do 4 po południu, na dochód Tow. wzaj. pomocy artystów sceny lwowskiej, po raz jedenasty „Tkacze”, sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmanna;

wieczorem o godzinie pół do 8, na dochód Tow. wzaj. pomocy artystów sceny lwowskiej, po raz piętnasty „Dziewczyna z fiołkami”, operetka w 3 aktach Józefa Helmesbergera.

W poniedziałek o godzinie pół do 4 po południu po raz 21 „Druciarz”, operetka w 3 aktach Franciszka Lehara;

wieczorem o godzinie pół do 8 po raz czwarty „Zaszumi las”, sztuka współczesna w 5 aktach przez Józefa Maskoffa.

We wtorek o godzinie pół do 4 po południu „Gejsza”, operetka japońska w 3 aktach Sidney Jonesa;

wieczorem o godzinie pół do 8 po raz 24 „Eros i Psyche”, fantazyja dramatyczna w 7 rozdziałach, napisał Jerzy Żuławski.

We środę, po raz pierwszy (nowość) „Betleem polskie”, jasełka w 3 aktach przez Lucyana Rydla. Muzyka Michała Swierzyńskiego.

We czwartek, po raz drugi „Betleem polskie”, jasełka w 3 aktach przez Lucyana Rydla. Muzyka Michała Swierzyńskiego.

W piątek po raz trzeci „Betleem polskie”, jasełka w 3 aktach przez Lucyana Rydla. Muzyka Michała Swierzyńskiego.

W sobotę, na zakończenie starego roku przedstawienie Sylwestrowe „Rok 1904”, przegląd sceniczny w 12 częściach.

Z Filharmonii lwowskiej donoszą: Wspaniały program koncertu prof. Emila Sauera, który odbędzie się w dniu Nowego Roku, zainteresuje niezawodnie sfery artystyczne naszego miasta. Program ten podaliśmy wczoraj. Niemałe zajęcie wzbudzi kompozytę koncertanta, zupełnie u nas nieznaną.

Popis prof. Henryka Marteau, słynnego skrzypka, wyprzedzi cały szereg dalszych koncertów, które się odbędą w styczniu. Dyrekcyja Filharmonii pozyskała pierwszorzędną, w całym świecie słynną siłę artystyczną.

Z Komisji historii sztuki Akademii Umiejętności.

Lwowskie grono członków Komisji odbyło dnia 2 grudnia b. r. posiedzenie pod przewodnictwem członka Akademii, dr. Władysława Łozińskiego. Przedmiotem posiedzenia były następujące komunikaty.

Dr. Karol Hadaček, docent archeologii na Uniwersytecie lwowskim, przedstawił dwa przedmioty gliniane, wykopane w grobach przedhistorycznych cmentarzysk, odkrytych przezeń świeżo koło Jasionowa, w powiecie brodzkim. Jeden z nich ma kształt ptaka siedzącego na słupku; drugim przedmiotem jest mały garnuszek, którego górna połowę zdobi fryz figuralny. Wyrytych jest sześć zwierząt, konwencyjonalnie, sposobem właściwym stylowi geometrycznemu. Drugi przedmiot jest dotychczas unikatem, gdy pierwszy można zestawzić z podobnym ptakiem terrakotowym, znalezionym w cmentarzystku wsi Smólna koło Brodów. Obydwa utwory przemysłu artystycznego są zawisłe od wzorów południowych. Gliniana kaczka na słupku jest niezawodnie naśladowaniem brązowych przedmiotów tej formy, odlewanych w Italii i Grecji w okresie między X. a VII. wiekiem przed Chrystusem. W tym czasie motyw ten dostał się także do sztuki ludów środkowej i wschodniej Europy. — Chronologiczne oznaczenie stwierdzają w całej pełni znalezione w wymienionych cmentarzyskach bizuterie brązowe, między którymi przedewszystkiem wymieniać należy cztery typy koleczyków. Wykopiska te są ważne także z tego względu, że stylistycznie łączą się z złotymi skarbami Michałkowskimi, przez co dają możność związania tych odosobnionych pomników z szeregiem cmentarzysk i osad, znalezionych we wschodniej Galicji. Skarby Michałkowskie musiały być przeznaczone dla możnych, mieszczących na północ od Dniestru. Otóż najnowsze odkrycia prelegenta stwierdziły istnienie, a może w ogóle pierwsze powstanie warownych grodzisk w tym okresie.

Z kolei prof. dr. Jan Bołoz Antoniewicz okazał fragment tablicy grobowej ormiańskiej, nabytej przez siebie w bieżącym roku ze zbioru s. p. Władysława Markowskiego w Skazińcach, na Podolu rosyjskim, a pochodzącej z cmentarza kościoła ormiańskiego w Kamieńcu Podolskim. Jest to ułamek czarnego marmuru w kształcie trójkąta, wierzchołkiem w dół zwróconego, na którym u góry znajduje się wyryty Chrystus na krzyżu i kłęząca postać męska, pod tą zaś sceną cztery niepełne wiersze napisu wklesłorytego w języku ormiańskim.

Krucyfiks z łacińskimi literami INRI, forma krzyża, jak i ciała Chrystusa zdradzają mimo zmanierowanych form wzór sztuki niemieckiej. Kłęząca męska postać o długiej brodzie i w długim ubiorze, obok której stoi wielki modlitewnik i wysoki stożkowy kołpak, jest jedną z najbardziej typowych postaci ormiańskich, zachowanych w sztuce.

Kształty obydwóch figur, jakoteż wpływ rzymskiego obrządku i zachodniej sztuki każą zabytek ten odnieść do czasów już po dokonanej Unii kościoła ormiańskiego z Rzymem, a mianowicie do połowy XVII. wieku lub nieco później. Napis o znakomicie stylizowanych literach nie daje wskazówki dla nazwiska i daty dzieła, gdyż w pozostałym urywku mieszczą się tylko słowa modlitwy.

Do komunikatu prof. Antoniewicza dorzucił kilka uwag przewodniczący, dr. Łoziński. Godząc się z zaprzeczeniem prelegenta, że postać Chrystusa na krzyżu pozostaje pod wpływem sztuki niemieckiej, zdefiniował przedstawiony fragment, jako

bardzo spóźnione naśladownictwo Norymberskich Vischerowskich płyt metalowych. Objął zarazem sposób wykonania rysunku i napisu przypominając, że podobnie rytu postacie Chrystusa na krzyżu spotyka się nieraz na bronii z XVII. wieku.

Rysunek i napis na płycie, okazanej przez prof. A., były złocone w ogniu, na „pulumencie”, postacie zaś, — jak zauważył JE. hr. Piniński — były nadto kolorowane, czego ślady jeszcze są dostrzegalne.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Szwajcarska rada stanów — jak donoszą z Berna szwajcarskiego, — uchwaliła założyć Bank narodowy i wyposażyć go przywilejem wydawania banknotów.

„Orientbank”. Pod taką firmą powstał w Atenach Bank, z kapitałem 10 milj. franków w złocie, założony przez „Banque de Grece” w Atenach i przez „Nationalbank” für Deutschland w Berlinie. Bank wschodni założy natychmiast filie w Konstantynopolu, Smyrnie i w Aleksandrii.

Kalendarz rybacki. W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb.

Łwione ryby muszą mieć przepisaną miarę.

W dniu słoneczny o łagodniejszej temperaturze można między godziną 11 a 1 łapać na wędkę: lipieni, okonie, szczupaki, płotki, czerwonki i bolenie.

Targ zbożowy.

Lwów, 24 grudnia. Waluta koron. Cena za 50 kg. loco Lwów. Pšenica gotowa 8-80 do 9-10, pszenica na termin 8-70 do 8-80, żyto gotowe 6-75 do 6-90, żyto na termin 6-65 do 6-75, owies obrocny gotowy 6-75 do 7-10, owies obrocny na termin 6-70 do 6-80, jęczmień pastewny 6-50 do 6-80, jęczmień browarny 7-25 do 7-50, rzepak 10-25 do 10-50, lnianka — do —, groch pastewny 6-75 do 6-90, groch do gotowania 8-50 do 10-50, wyka 6-60 do 7-10, nasienie lniane — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik 6-50 do 6-75, hreczka 7-50 do 8-10, kukurudza nowa 8-60 do 8-75, kukurudza stara 6-90 do 7-50, chmiel za 56 kilo 230- do 240-10, konieczyna czerwona 65- do 80-10, konieczyna biała 55- do 60-10, konieczyna szwedzka 60- do 70-10, tymotka 24- do 28-10.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy paritas Tarnopol 44-50 do 45-80, za 50 litrów paritas Tarnopol na termin — do —, warranty — do —, ekskontyngentowy 32-70 do 32-90.

Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 33-25 do 33-35, loco Olomuniec 32- do 32-10, loco Berno-Wiedeń 32-20 do 32-30, na paźdz.-grud. loco Aussig 32-50 do 32-40. Cukier w kostkach: prima 80-50 do 81-50, secunda — do —. Spirytus kontyngentowany: loco Wiedeń 49-80 do 50-10. Nafta kaukazka: transito Tryest 10- do 10-50, galicyjska przezroczyta 39- do 39-70. (Ceny w koronach).

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 16 listopada do 23 listopada, bez opłaty akcyzowej. (Waluta koronowa). Pšenica stara 8-75 do 8-85, nowa — do —, żyto stare 6-70 do 6-80, nowe — do —, jęczmień browarny 7-10 do 7-30, pastewny 6-50 do 6-70, owies stary 6-65 do 6-85, owies nowy — do —, hreczka 7-50 do 8-10, kukurudza zeszłoroczna — do —, kukurudza 7-95 do 8-15, proso — do —, groch do gotowania 8-85 do 9-50, groch pastewny 6-55 do 6-80, soczewica — do —, tasola — do —, bobik stary 6-65 do 7-10, bobik nowy — do —, wyka stara 6-80 do 7-15, wyka nowa — do —, konieczyna czerwona nowa 65- do 80-10, konieczyna biała nowa 55- do 60-50, konieczyna szwedzka 60- do 70-10, tymotka 21-50 do 26-10, anyż rosyjski — do —, anyż płaski — do —, kminek — do —, rzepak zimowy stary 10-25 do 10-60, rzepak zimowy nowy — do —, lnianka — do —, nasienie lniane 9-55 do 9-85, nasienie konopne 11-20 do 11-50, chmiel 215- do 230-10, nowy — do —, kój — do —, nafta zwykła 16-75 do 17-75, nafta salonowa 18-75 do 19-75, wosk ziemny — do —, wszystko za 50 kilogramów, płótno — do —, skóry surowe — do —, spirytus 10.000 litr-procentowy gotowy kontyngentowany, bez podatku konsumcyjnego 48-10 do 48-55, ekskontyngentowany — do —.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan przyjął we środę przed południem na specjalnej audyencji komendanta okrętu wojennego „Panther“ (krążownika III kl.), kapitana fregaty Höhnela, który wręczył na królowi abisyńskiemu Menelikowi własnoręczne pismo i podarki Monarchy.

Odjazd okrętu „Panther“, który początkowo był przeznaczony na 1 stycznia 1905, odłożono do 10 stycznia. Wraz z komendantem okrętu i jego sztabem udaje się do Abisynii cała załoga okrętowa, złożona z 173 osób. Okręt „Panther“ przybędzie do portu abisyńskiego w dniu 24 stycznia 1905.

Najj. Pan raczył dnia 18 b. m. najmiłosiej przyjąć na specjalnej audyencji nowomianowanego nadzwyczajnego posła i upelnomocnionego ministra szwajcarskiego Ferdynanda de Martheray — i przyjąć od niego listy uwierzytelniające.

Najdost. Arcyksiążę Rainer udzielać będzie posłuchań jutro, dnia 25 b. m., i w niedzielę, dnia 1 stycznia 1905 r.

Z Wiednia telegrafują: Ministerstwo wojny ogłasza komunikat, że nieznaczące przesunięcie wojsk z powodu wyłączenia strzelców polnych z dywizji kawalerii odbędzie się w Galicji z wiosną 1905 roku.

W Berlinie przyjęty został w ubiegły wtorek na specjalnej audyencji przez cesarza Wilhelma II dyplomatyczny agent bułgarski, generał Nikoforow, który wręczył monarsze niemieckiemu własnoręczne pismo księcia Ferdynanda bułgarskiego. W piśmie tem — jak donosi *Berl. Tagbl.* — dziękuje ks. Ferdynand cesarzowi niemieckiemu za zezwolenie na utworzenie bułgarskiej agencji dyplomatycznej w Berlinie i wyraża zarazem życzenie, aby przez to mogły zadzierżyć się tem przyjaźniejsze stosunki Bułgarii do państwa niemieckiego. W końcu wyraża książę bułgarski nadzieję, że układy co do traktatów handlowych między Bułgarią a Niemcami, jakie mają się toczyć w niedalekiej przyszłości, pomyślny wydadzą dla obu państw wynik.

Sprawa Syvetona nie wychodzi z błędnego koła zagadek. Bądź co bądź stanowisko wdowy po zmarłym tak tragicznie deputowanym budzi coraz więcej podejrzeń.

Matin stwierdza, że pani Syveton, jako panna obracała się w Antwerpii w towarzystwie dam o bardzo złej reputacji. Opinia publiczna podejrzewała je, że nakłoniwszy mężów do zabezpieczenia życia na wysoką kwotę, mordowały ich w podstępny sposób dla uzyskania ubezpieczonej kwoty. Faktem dalej jest, że pierwszy mąż pani Syveton, Bruyn, zabezpieczywszy się na 100.000 franków, zmarł wśród tajemniczych okoliczności.

Z Paryża telegrafują: Dr. Bernay, szwagier Syvetona, był wczoraj po południu u sędziego śledczego i przyrzekł dostarczyć dowodów, że Syveton zamordowano. Wezwano natychmiast wdowę po Syvetonie do sędziego śledczego, który po stosownym pouczeniu o zeznaniach Bernaya, wezwał ją, by dała potrzebne wyjaśnienia.

Z Paryża donoszą: Admirał Bienaimé odmówił przyjęcia mandatu do parlamentu, opróżnionego z powodu zgonu Syvetona, a ofiarowanego admirałowi przez nacjonalistów.

Ministerstwo spraw zagranicznych potwierdza, że francuska ekspedycja do Fezu została na razie wstrzymana.

Że opozycję robić przeciwko dzisiejszemu rządowi w Serbii, nie jest rzeczą bezpieczną, doświadczył świeżo redaktor belgradzkiej *Opozycji*, Wieliczkoewicz. Uciekł on do Zemunia, a wydawnictwo dziennika zawieszono.

Jak z Belgradu uzupełniająco donoszą, Wieliczkoewicz uciekł, ponieważ obawiał się o swe życie w skutek pogróżek oficerów, którzy brali udział w sprzysiężeniu. Żona Wieliczkoewicza opuściła wczoraj miasto.

Wniesiony w sobranium bułgarskim budżet na rok 1905 wykazuje w porównaniu z rokiem poprzednim zwiększenie wydatków o 5 1/2 miliona franków. Dochody wynoszą 111,570.000, wydatki 111,544.056 franków.

Wniesiony budżet zawiera uposażenie dla pierwszego admirała bułgarskiego, którym zostać ma inspektor floty, tudzież kapitan Pichon. Dalej wstawiono do budżetu kredyty na trzy łodzie torpedowe, mające przebywać na morzu Czarnem, tudzież dwie łodzie torpedowe, przeznaczone do przebywania na Dunaju.

Głoszą, że minister wojny projektuje ufortyfikowanie okolic Sofii.

Biuro Reutersa otrzymało z Alcazaru wiadomość, że sąsiednie szczyty otoczyły miasto i żądają wydania francuskiego konsula i pewnego angielskiego poddanego, grożąc w razie odmowy zniszczeniem miasta. Z Tangeru wyjechał oddział konnicy, niewiadomo, w jakim kierunku.

Z Casablancą znowu donoszą, że na zachodnich wybrzeżach Marokka, w oddaleniu półtora kilometra od miasta, spalili krajowcy angielską farmę.

Według prywatnego telegramu, koło Timbuktú (w Sudanie) przyszło do walki między wojskiem francuskim okupacyjnym a krajowcami. Francuzi ponieśli dotkliwie straty. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

Według wiadomości, nadeszłych z wysp Kanaryjskich do Liverpoolu, wydał rząd hiszpański oznajmienie, że żegluga okrętów obcych między poszczególnymi wyspami archipelagu jest wzbroniona. W przyszłości dozwolona jest tylko żegluga okrętów, płynących pod flagą hiszpańską. Angielski konsul w Teneryfie odniósł się w tej sprawie do ambasadora Wielkiej Brytanii, akredytowanego w Madrycie.

Z Sidney telegrafują: Władze morskie nie otrzymały żadnej wiadomości, jakoby Anglia miała zaatakować wyspy Tonga.

Przegląd ogólny.

Norddeutsche Allgemeine Zeitung donosi, że austro-węgierski ambasador Soegyenyi i austro-węgierscy delegaci odbyli we środę dłuższą konferencję w urzędzie stanu dla spraw zagranicznych, w sprawie traktatu handlowego Austro-Węgier z Niemcami. — Następnie tego samego dnia odbyła się pięciodzienne konferencja, w której wzięli udział ambasador austro-węgierski, sekretarz stanu hr. Posadowski i sekretarz stanu hr. Richthoffen. W piątek wieczorem delegaci austro-węgierscy udali się z powrotem do Wiednia i Budapesztu.

Inne pismo berlińskie otrzymało z Budapesztu informacje, której autentyczność wydawać się musi bądź co bądź niepewną. Rząd węgierski — wedle tej wersji — bezwarunkowo nie wyjdzie po za granice dotychczas uczynionych ustępstw. Wiadomo, że cały traktat handlowy rozbija się już prawie tylko o konwencje weterynaryjną. — Niemcy poczynić miały wprawdzie pewne ustępstwa, ale w gruncie miałyby pomimo tych ustępstw możliwość w miarę własnych potrzeb, dopuszczać by było z Austro-Węgier, lub zamykać się przed niem. Takiej konwencji rząd węgierski zawrzeć nie chce. Hr. Tisza sądzi, że przejściowy okres beztraktatowy nie wyrządzi Węgrom zbyt wielkiej szkody. Z drugiej strony jest on pewnym, że czas beztraktatowy prędko minie i woli stosunkowo niewielkie w tym czasie straty, a niżeli długotrwały a szkodliwy dla Węgier traktat.

Wiadomość ta — ppwtarzamy — budzić musi powątpiewanie, a to z tej prostej przyczyny, że, jak stwierdzono już niejednokrotnie z całą stanowczością, delegaci austriacy i węgierscy idą ręką w rękę; takie więc przedstawienie sprawy, jak gdyby dojsie lub niedojsie traktatu do skutku, zawisłe było tylko od Węgier, wyszło niezawodnie z bujnej fantazyi korespondenta.

Od pewnego czasu obiegają wśród pism zagranicznych pogłoski o zamierzonych zjazdach monarcharzystów. Niedawno temu włoska *Tribuna* zapowiedziała, że z wiosną odbędzie się w Neapolu zjazd cesarza Wilhelma II, króla Edwarda VII i Wiktora Emanuela II, a wiadomość tę zaopatrzyła w u wagę krótką, ogólnikową, lecz nadzwyczaj zaciekawiającą, a mianowicie, że zjazd ten będzie miał wielkie znaczenie dla całej Europy.

Inne gazety włoskie powtórzyły informację *Tribuny*, dodając od siebie, że jednym z głównych celów tego zjazdu ma być omówienie kwestyi wojny na wschodzie azjatyckim.

Pisma urzędowe pospieszyły bezzwłocznie z zaprzeczeniem stanowczem, że gdyby nawet zjazd taki miał się odbyć, to przedmiotem jego narad nie będzie wcale wojna rosyjsko-japońska, wszelkie bowiem kroki w celu zapoczątkowania pośrednictwa, nietylko nie przyniosłyby pożądanego skutku,

lecz przeciwnie, mogłyby spowodować zawiązanie wcale niepożądane.

W kołach politycznych Anglii obiega wieść — dodajmy: coraz prawdopodobniejsza — że rząd angielski dla pokrycia wielkiego deficytu zaproponuje nałożenie podatku 5 procentowego *ad valorem* na wszystkie fabryczne artykuły zagraniczne. W istocie byłby to pierwszy krok do cel protekcyjnych, które p. Balfour uznał jako niemożliwe w teraźniejszej kadencji. Ale uroznowawszy je fiskalną potrzebą, ma nadzieję celu swego dopiąć, albo przynajmniej upaść z powodu kwestyi, co do której część kraju niewątpliwie stanęłaby po jego stronie.

Ostatnie wypadki w Marokku zapowiadają wybuch burzy, która może wielkie przybrać rozmiary i odbić się głośnie echem nietylko w Afryce, ale i w Europie.

W kwietniu ubiegłym Francya zawarła ugodę z Anglią, zapewniając sobie niejako protektorat nad Marokkiem. W październiku podobnej treści ugodą stanęła między Francją a Hiszpanią. W Tangerze, najbardziej europejskiem mieście Marokka, przegotowano poselstwo, mające zawiadomić sułtana Abdulla o treści zawartych umów. Poselstwo miało wyjechać już 15 grudnia, lecz głośny już dziś rozbójnik Raisuli wręcz zapowiedział, że poselstwa nie przepuści.

Francuzi już mieli wysłać do sułtana skargę przeciw „burzycielowi spokoju“, gdy tymczasem zaszyły wypadki niespodziane. — Sułtan, po naradzie z ulemami, powziął postanowienie wydalenia wszystkich urzędników europejskich z Fezu; ma on zażądać od Francyi, aby wszystkie posterunki wojskowe francuskie w Marokku zostały odwołane. — Jedyne pozostać mają „oddziały pograniczne“ w Tangerze i w Udżji na granicy algierskiej.

Dla Francyi nowy krok sułtana marokańskiego jest niespodzianką wcale nieprzyjemną. Misyę projektowaną wstrzymano; teraz trzeba myśleć o innej misyi, poważniejszej, popartej karabinami i arnatami.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 24 grudnia. (*Tel. pr.*) Dziś w południe otwarto wystawę drukarską, pomieszczoną w dolnych salach pałacyku hr. Czapskich przy ul. Wolskiej. Wystawa obejmuje zarówno starodawne druki polskie jak i nowoczesne prace drukarni warszawskich, lwowskich, krakowskich i brodzki b.

Kraków, 24 grudnia. (*Tel. pryw.*) Wyższy sąd krajowy na odbytej dziś w południe sesyi uchwalił wypuścić starszego komisarza policyi Stanisława Balickiego na wolną stopę za kaucją 8000 koron. O godz. 1 po południu złożył adwokat dr. Seinfeld kaucję powyższą, ofiarowaną przez Józefa Balickiego, brata uwięzionego starszego komisarza. Zaraz po złożeniu kaucyi nastąpiło wypuszczenie uwięzionego na wolność.

Stanisławów, 24 grudnia. (*Tel. pr.*) Z powodu ponownego usunięcia się nasypu przy kilometrze 14-8-9 między stacyami Wolkowce-Turyleze a Gernakówka, wstrzymano z dniem 23 b. m., aż do odwołania ogólny ruch na części szlaku Borszczów-Iwanie puste, kolei lokalnej Wygnanka-Iwanie puste.

Wiedeń, 24 grudnia. Najj. Pan wyjechał dziś rano do Wallsee, gdzie u Najd. Arcyksięcia Franciszka Salvatora przepędzi święta. Dnia 28 grudnia wróci Monarcha do Wiednia.

Wiedeń, 24 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza mianowanie ministeryalnego wicesekretarza, dr. Franciszka Podlewskiego, sekretarzem ministeryalnym w Ministerstwie kolei żelaznych.

Najj. Pan zamianował radcę budownictwa, Franciszka Patlewicza, starszym radcą budownictwa w technicznej służbie dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Wiedeń, 24 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister kolei żelaznych zamianował starszego komisarza budownictwa, Pawła Prachtla-Morawiańskiego, starszym inżynierem Ministerstwa kolei żelaznych.

Wiedeń, 24 grudnia. Austro-węgierscy delegaci handlowi dla rokowań z Niemcami, wrócili dziś rano z Berlina.

Petersburg, 24 grudnia. *Prawit. Wiestnik* donosi, że zgromadzenie ziemstwa gubernialnego w Twerze i ziemstwa okręgowego w Nowotorsku otrzymały znowu odebrane im w styczniu b. r. prawo mianowania przewodniczących z grona swoich członków.

Moskwa, 24 grudnia. Tutejsi kandydaci adwokacy wystosowali zbiorowy adres do dumi, wyrażający zgodę ze znanymi jej uchwałami.

Wczorajsze posiedzenie stowarzyszenia rolniczego było bardzo burzliwe. Jeden z jej członków, pomimo protestu przewodniczą-

cego, odczytał deklarację, podpisaną przez 28 członków, a witającą radośnie rezolucję, uchwaloną na odbytej w Petersburgu konferencji delegatów ziemstw. Przewodniczący opuścił salę, poczem zebrani wybrali sobie innego prezesa. Do późnej nocy wygłaszano namiętne mowy.

Paryż, 24 grudnia. Podczas gesty mgły nastąpiło dziś o godzinie 11 w nocy pod Paryżem zderzenie pociągu pospiesznego, idącego z Boulogne, z pociągiem pospiesznym z Lille. W skutek mgły bowiem prowadzący lokomotywę nie spostrzegł sygnałów. Ostatni wagon pociągu pospiesznego z Lille jest zdruzgotany. Powstała straszna panika. Pięć osób jest zabitych, 15 ciężko rannych. Tożsamości wydobytych z pod gruzów osób nie można było dotąd stwierdzić. Jeszcze inne ofiary mają się znajdować pod gruzami. Mgła utrudnia dalsze roboty. Oprócz 15 ciężko rannych, przewiezionych do szpitalu, jest jeszcze wielu lekko rannych.

Paryż, 24 grudnia. Do godziny pół do 4 rano wydobyto 8 trupów, obawiają się, że pod gruzami jest jeszcze więcej ofiar. Liczba rannych wynosi około 30.

Paryż, 24 grudnia. *Petite Republique* donosi, że chemik sądowy Auger, badając zawartość żołądka, usuniętej podczas sekcyi zwłok Syvetona, znalazł ślady morfiny. Możliwym jest zatem, że albo Syveton sam zażył morfinę, by umniejszyć bole konania, lub też zbrodnica ręka podała mu truciznę w napoju.

WOJNA

rossyjsko-japońska.

Londyn, 24 grudnia. *Standard* donosi z Tokio: Rosyjskie stráže przednie zostały wzmocnione nowymi posiłkami. Ja pońscy oficerowie są zdania, że żołnierze z Rosyji europejskiej mniej się nadają do wojny, jak żołnierze syberyjscy.

Londyn, 24 grudnia. *Daily Telegraph* donosi z Seul: W północnej Korei odbyły się liczne, zacięte potyczki Rosyan z Japończykami. Japończycy zwyciężyli. Główna kwatery japońskiego generała jest telefonicznie połączona z pałacem cesarza koreańskiego.

Londyn, 24 grudnia. *B. Reutersa* donosi z Mukden: Dzisiaj udało się Rosyanom posunąć pewną liczbę dział wielkiego kalibru wzdłuż gościenca na odległość 4 i pół kilometra w kierunku południowym, pomimo dosyć silnego ognia artylerii japońskiej. Nieprzyjaciel rzucił około 100 granatów, nie wyrządzając wielkiej szkody. Ponieważ w Mukdenie bardzo trudno o środki żywności, odsyłają urzędnicy chińscy zbiegłych Chińczyków dalej na północ.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 23 grudnia 1904. Zamknięcie giełdy (*Schlusscourse*). Godz. 2 min. 30. Akcje austriackiego Zakładu kred. 675 25, Akcje węgierskiego Zakładu kredyt. 801 50, Akcje Anglobanku 291 —, Akcje Unionbanku 556 75, Akcje Länderbanku 448 50, Akcje Bankvereinu 551 20, Akc. Bodencredit 968 —, Akcje galicyj. Banku hipotecznego 545 —, Akcje kolei państwowych 647 75, Akcje kolei Południowej 88 —, Akcje kolei Elbethal 411 —, Akcje kolei Północnej 5460 —, Akcje kolei czernowieckiej 583 —, Akcje Alpy 495 50, Akcje Rima Muranyi 516 —, Akcje praskiego Towarzystwa żelazn. 2347 —, Akcje Fabryki broni 535 —, Akcje Turckie tytoniowe 330 —, Akcje Galicyjsko-karpaciejskiego Towarzystwa naftowego 1057 —, Obligacje węgierskiej indenizacji 97 95, Renta majowa 100 25, Austriacka Renta koronowa 100 35, Węgierska Renta koronowa 97 95, 56 l. Listy Tow. kredytowego ziem. 98 25, 4 pre. Listy Banku hipotecznego 98 80, 4 i pół pre. Listy Banku hipotecznego 101 40, 5 pre. Listy Banku hipotecznego 112 —, 4 pre. Listy Banku krajowego 99 40, 4 i pół pre. Listy Banku krajowego 101 90, 5 pre. komunalne oblig. Banku kraj. 102 40, 4-pre. Gal. Obligacje propinacyjne 99 80, 4-pre. Gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 99 45, 4-pre. pożyczka miasta Lwowa 97 70. Losy tureckie 131 —, Marki 117 61, Ruble 253 50.

Usposobienie z powodu braku podniety i spokoju świątecznego bardzo ciche, tylko kredyty skutkiem lokalnych zakupów wyższe.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowicki.

Dr. Adam Greliński

ordynuje w chorobach dróg moczowych, nerek, pęcherza, cewki, prostaty etc. od 2-4.

Lwów, ul. Sykstuska 37, I. p.

Inkaso Weksli i Przebazów na miejsca zagraniczne i na prowincję przyjmują

Sokal i Lilien.

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizji.

Utrzymuje na składzie dzienniki zagraniczne:

Francuskie: FIGARO JOURNAL GAULOIS
Angielskie: DAILY CHRONICLE
Rosyjskie: NOWOJE WREMIA
Niemieckie: FRANKFURTER ZEITUNG
Sokołowskiego
Biurowo: Pasaż Hausmana 9.

Utrzymuje na składzie czasopisma zagraniczne

FRANCUSKIE humorystyczne: Fin de siecle, Frou-Frou, Jean qui rit...
ANGIELSKIE: Frys Magazine, Strand Magazine, Wide World Magazine...
WŁOSKIE: Domenica del Corriere.
ROSYJSKIE: Oswobodzenie, Szut (humorystyczny).

Przestroga dla matek: Fosfatyna Falières jest dla dzieci najlepszym pokarmem, który polecamy.

Kawiarnia „Wiedeńska“ znakomita kawa.

Poleca się Cukiernię K. SOTSCHEKA Lwów, Hotel Francuski.

Przyjechali do Lwowa. Dnia 24. grudnia 1904. HOTEL GEORGEA. PP. W. Sewatowski z Jezierzan, S. Gołaszewski z Kańczugi, Z. Rudnicka z Podola, S. Starzewski z Krakowa.

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Table with columns for 'płaca' and 'żądają' listing various financial items like bank shares, bonds, and interest rates.

Table with columns for 'płaca' and 'żądają' listing various financial items like bank shares, bonds, and interest rates.

Table with columns for 'płaca' and 'żądają' listing various financial items like bank shares, bonds, and interest rates.

Table with columns for 'płaca' and 'żądają' listing various financial items like bank shares, bonds, and interest rates.

Table titled 'Kurs giełdy wiedeńskiej' showing exchange rates for various currencies and commodities.

Table titled 'Kurs giełdy wiedeńskiej' showing exchange rates for various currencies and commodities.

Table titled 'Kurs giełdy wiedeńskiej' showing exchange rates for various currencies and commodities.

Table titled 'Kurs giełdy wiedeńskiej' showing exchange rates for various currencies and commodities.

August Schellenberg i Syn Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie, ul. Karola Ludwika I. 1.

DZIENNIK URBANICZNY

Licytacje. L. cz. E. 979/4 (8) (10555) Na żądanie Chany Eidler, prywatyżującej w Żurawnie, odbędzie się dnia 24. stycznia 1905 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II w Żurawnie, licytacja realności obj. lwh. 491 ks. gr. gm. kat. Żurawno, składającej się z parceli bud. lkat 118 i stojącego na niej budynku mieszkalnego i parc. gr. lkat 107, tudzież wraz z przynależnościami, składającymi się ze stajenki wraz z komórką, msłej chałupki, wychodków i płotu.

się do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

mieszkalnego, stajni, stodoły i szopy na parc. bud. lkat. 24 się znajdujących. Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest ocenioną na kwotę 2030 kor. 14 hal., przynależności zaś na kwotę 25 kor. 72 hal. Najniższa cena wynosi kwotę 1370 kor. 56 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego. C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Żurawno, dnia 12. grudnia 1904. L. cz. E. 993/4 (7) (10551) Na żądanie Banku zaliczkowego w Radomyślu, odbędzie się dnia 27. stycznia 1905 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, licytacja całej realności lwh. 222 ks. gr. gminy kat. Radomyśl objętej, składającej się z domu mrowanego przy ulicy Tarnowskiej położonego. Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 7080 kor. Najniższa cena wynosi 3540 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, protokoły ocenienia wyciąg katastralny, i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4. Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym

terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Radomyśl, dnia 25. listopada 1904.

(10461 2-3)

SĄDOWA HALA AUKCYJNA WELWOWIE
ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12, po południu od 2 do 6, w soboty popoł. od 3 do 8

L i c y t a c y e :

Czwartek 29. grudnia 1904 od 10 do 12 godz.: meble, dywany perskie i kosztowności.

Piątek 30. grudnia 1904 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian i ubrania męskie.

Sobota 31. grudnia 1904 od 3 do 8 godz.: różne trunki, buciki i towary bławne. Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacją w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 18. grudnia 1904.

L. cz. E. 525/4 (3) (10542 1-3)

Dnia 17. stycznia 1905 o godz. 10 przed południem odbędzie się licytacja realności lwh. 358 ks. gr. gm. miasto Bircza. Realność z przynależnościami oceniono na 2700 kor.

Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 1850 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w kancelarii oddziału IV.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bircza, dnia 10. grudnia 1904.

L. cz. E. 1659/4 (3) (10507)

Na żądanie Michała Wyczojka, odbędzie się dnia 12. stycznia 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27, w Mielcu, licytacja 1/6 części realności miejskiej lwh. 273 ks. gr. gm. Mielec.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację jest oceniona na 483 kor. 54 hal.

Najniższa cena wynosi 323 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Mielec, dnia 11. listopada 1904.

L. cz. E. 977/4 (5) (10556)

Na żądanie Pinkasa Spinnera, kupca w Żurawnie, odbędzie się dnia 31. stycznia 1905 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11, w Żurawnie, licytacja a) 5/84 części realności lwh. 62 ks. gr. gm. kat. Korczówka tudzież b) 1/7 części realności lwh. 62 ks. gr. gm. kat. Korczówka składającej się z parc. bud. l. kat. 3 i parc. gr. II kat. 26, 27, 28, 29, 34, 286, 288, 289, 292, 293, 313, 390, 392, 393, 394, 397, 410 443, 517/2, 529, 532, 533/2, 539 wraz z przynależnościami, składającymi się ze stajni, stodoły, szopy i domu mieszkalnego na parc. lkat. 3 się znajdujących.

Nieruchomości, wystawione na licytację, są ocenione ad a) na kwotę 845 kor. przynależności na 10 kor. 7 hal., ad b) na kwotę 2030 kor. 13 hal., przynależności na kwotę 25 kor. 72 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) kwotę 570 kor. 4 hal., ad b) kwotę 1370 kor. 16 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które niniejszym zatwierdza się i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Żurawno, dnia 12. grudnia 1904.

G. Zl. E. 1660/4 (6) (10543)

Versteigerungsdiedt.
Auf Betreiben des Albert Mayer Handelsman in Prossnitz findet am 30. Dezember 1904 Vormittags 10 Uhr bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. IV., die Versteigerung der Realität Grundbuchseinlage 11 und 57 Gemeinde Buczacz.

Die zur Versteigerung gelangende Liegenschaft Grundb. Einlage 11 ist auf 2320 Kronen und 1/10 der Realität Grund. Einlage 57 auf 264 Kronen bewertet.

Das geringste Gebot beträgt der Realität Nr. 11, 1160 Kronen und 1/10 der Realität 57, 132 Kronen unter diesem Betrage findet ein Verkauf nicht statt.

Die Versteigerungsbedingungen und die auf die Liegenschaften sich beziehenden Urkunden (Grundbuchs, Hypothekenzug, Casterauszug, Schätzungsprotokolle u. s. w.), können von den Kauflustigen bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. IV., während der Geschäftsstunden eingesehen werden.

Rechte, welche diese Versteigerung unzulässig machen würden, sind spätestens im anberaumten Versteigerungstermine vor Beginn der Versteigerung bei Gericht anzuzeigen, widrigenfalls sie in Ansehung der Liegenschaft selbst nicht mehr geltend gemacht werden könnten.

Von den weiteren Vorkommnissen des Versteigerungsverfahrens werden die Personen, für welche zur Zeit an den Liegenschaften Rechte oder Lasten begründet sind oder im Laufe des Versteigerungsverfahrens begründet werden, in dem Falle nur durch Anschlag bei Gericht in Kenntnis gesetzt, als sie weder im Sprengel des unten bezeichneten Gerichtes wohnen, noch diesem einen am Gerichtsorte wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten namhaft machen.

K. k. Bezirks-Gericht. Abtheilung IV.
Buczacz, am 17. November 1904.

Upadłości.

L. cz. S. 3/4 (110) (10530)

C. k. sąd obwodowy w Brzeżanach w sprawie konkursowej Majera Kliersfelda kupca w Koniuszkach w miejsce tymczasowo ustanowionego zawiadowcy masy, ustanawia zawiadowcą masy p. adw. dra Izaaka Nagelberga w Koniuszkach, a zastępcą zawiadowcy masy p. adw. dra Samuela Schaudera w Rohatynie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 3. grudnia 1904.

L. cz. S. 5/4 (7) (10528)

C. k. sąd obwodowy w Brzeżanach w sprawie konkursowej Izego Kliersfelda kupca w Koniuszkach w miejsce tymczasowo ustanowionego zawiadowcy masy, ustanawia zawiadowcą masy p. Izaaka Nagelberga w Koniuszkach, a zastępcą zawiadowcy masy p. adw. dra Samuela Schaudera w Rohatynie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 3. grudnia 1904.

L. cz. S. 4/4 (7) (10529)

C. k. sąd obwodowy w Brzeżanach w sprawie konkursowej Mosesa Kliersfelda kupca w Koniuszkach w miejsce tymczasowo ustanowionego zawiadowcy masy ustanawia zawiadowcą masy p. Izaaka Nagelberga w Koniuszkach, a zastępcą zawiadowcy masy p. adw. dra Samuela Schaudera w Rohatynie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Brzeżany, dnia 3. grudnia 1904.

Konkurs.

L. 2066.04. (10495 2-3)

K O N K U R S .

Wydział powiatowy w Bohorodczanach rozpisuje niniejszym konkursem na posadę lekarza okręgowego w Łyscu.

Do okręgu sanitarnego należą następujące gminy i obszary dworskie powiatu bohorocheńskiego: Łysiec, Łysiec stary, Stebnik, Iwanikówka, Pochówka, Posiecz, Niewoczyn, Hryniówka i Łesiówka.

Płacę roczną 1000 kor. pobierać będzie lekarz okręgowy z kasy Wydziału powiatowego w ratach miesięcznych z góry, oraz ryczałt na objazdy ustanowiony przez Wy-

dział krajowy w kwocie 600 kor. Nadto zobowiązała się gmina w Łyscu płacić lekarzowi okręgowemu ze swej strony po 800 kor. rocznie przez lat trzy, pod warunkiem odwiedzania i leczenia ubogich chorych w ich własnych mieszkaniach.

Chęć uzyskać posadę lekarza okręgowego muszą prócz ostatecznej fizycznej zdolności posiadać następujące warunki:

1. Prawo obywatelstwa austriackiego.
2. Dyplom doktora medycyny, uprawniającego do wykonywania praktyki lekarskiej.
3. Nieskazitelny charakter.
4. Znajomość języków krajowych.
5. Praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim.

Między kandydami mają pierwszeństwo ci, którzy wykazują się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminem fizykalnym.

Dotyczące podania należyć udokumentowane, należy wnieść w nieprzekraczalnym terminie dni 30 tu do Wydziału Rady powiatowej w Bohorodczanach.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Bohorodczany, dnia 9. grudnia 1904.

Prezes:

Szeliński.

L. 151.931 II. (10493 2-3)

K O N K U R S .

Na posadę ekspedienta przy c. k. Urzędzie pocztowym w Bóbrce z poborami 3 klasy 2 stopnia i ryczałtem 399 kor. rocznie na służącego.

Podania należy wnieść najpóźniej do 3. stycznia 1905 do c. k. Dyrekcji poczty i telegrafów we Lwowie.

Lwów, 18. grudnia 1904.

L. 3997. (10524)

K O N K U R S .

Zwierzchność gminna król. wol. miasta Kamionki str., ogłasza niniejszym konkursem na posadę kancelisty przy tut. Urzędzie gminnym z płacą w kwocie 800 kor.

Ubiegający się o tę posadę winni swe własnoręcznie napisane prośby wnieść do tutejszej Zwierzchności gminnej najdalej do 15. stycznia 1905 i winni się wykaazać.

1. Poddaństwem austriackim,
2. Nieprzekraczalnym 40-tym rokiem życia,
3. Dokładną znajomością obu języków krajowych w mowie i piśmie,
4. Kwalifikacją wymagana rozporządzeniem Wydziału krajowego z 20. maja 1898 Dz. u. k. Nr. 88 i 4 marca 1899 Dz. u. k. Nr. 34, ewentualnie kilkuletnią praktyką przy Władzach autonomicznych.

Zwierzchność gminy król. wol. miasta Kamionki strumiłowej.

Kamionka str., 22. grudnia 1904.

L. 1851. (10523)

K O N K U R S .

Celem obsadzenia nowo systemizowanej posady pomocnika maszynisty III. klasy płacy w etacie osobowym c. k. urzędów solinarnych w Galicji i Kaczyce na Bukowinie, rozpisuje się niniejszym konkursem.

Z posadą tą połączona jest płaca roczna 800 kor. z prawem posunięcia do 2 pięcioleci po 100 kor. oraz ustawowy dodatek starszeństwa po odbyciu 5 względnie 10 lat w stałym charakterze służby, dodatek aktywny według miejscowości, dodatek na ubranie służbowe w kwocie 50 kor. rocznie, systemizowany deputat soli wreszcie bezpłatna opieka lekarska i lekarstwa na wypadek choroby i opieka lekarska dla rodziny.

Kompetenci o powyższą posadę mają się wykazać ustawą przepisany egzaminem do samodzielnego prowadzenia i obsługi maszyn parowych, matryką urodzenia, świadectwem fizycznego uzdolnienia wystawionem przez lekarza solinarnego lub rządowego oraz dowodem, że wejskowej prezencyjnej służbie zadość uczynili a nie pozostający w służbie rządowej także świadectwem nieskazitelnego zachowania się wystawionem przez władzę polityczną.

Pierwszeństwo mają zawodowi kotiarze lub ślusarze.

Podania należyć udokumentowane co do wymogów należy wnieść najdalej do 20. stycznia 1905, albo wprost do c. k. Zarządu solinarnego, albo jeżeli kompetenci są już w służbie rządowej, przez przełożony urząd lub władzę.

C. k. Zarząd solinarny.

Lacko-Dobromil, 21. grudnia 1904.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 255/4 (2) (10559)

O g ł o s z e n i e .

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §§. 489 i 493 p. k. i §. 37 ust. pras., że treść artykułów umieszczonych w Nr. 12 czasopisma: „Promień“ za grudzień 1904 pod napisem:

1) „Dwa zgony“ od: „Wiemy o“ do „dzielnego rewolucjonisty“,

2) „Korespondencye“ od: „Weźmiemy sobie“ do „i chleb“ i

3) „Przegląd pism“ od „Oczywista, że“ do: „uczyl Chrystus“ zawiera zamioną zbrodni z §§ 58 be i 66/2 tudzież występku z § 303 i art. IV. ust. z 17/12 1862 Nr. 8 Dz. pp. ex 1863, a zatem usprawiedliwioną jest zarządza przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tych artykułów, a zabrane nakład ma być zniszczone.

Lwów, dnia 22 grudnia 1904.

Kuratele.

L. cz. L. 9/3 (16) (10395 2-3)

Michał Trojan z Tarnawki uznany został marnotrawcą, kuratorem dlań ustanowiono Grzegorza Brozny z Tarnawki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bircza, dnia 19. października 1904.

P. VI 228/4 (6) (10425 2-3)

Aleksandra z Łęskowych Kieryluk, z Rosochacza uznana marnotrawną kuratorem jej Iwan Biły z Rosochacza.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Czortków, dnia 5. listopada 1904.

L. cz. P. 143/04 (14) (10443 2-3)

Wincentego Młodzika z Andrychowa uznano umysłowo chorym.

Kuratorem dla niego ustanowiono Marcelę Berankę z Andrychowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Andrychów, dnia 9. grudnia 1904.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 185/4 (2) (10503 2-3)

Przeciw Iwanowi Dziuba, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Jarosławiu przez Ewę Głubisz pozew o wpis prawa własności do parcel gruntowych lkat. 3293, 3294 i 3295 w Surochowie.

Na podstawie tego pozwu wyznaczona została audyencya na dzień 17. stycznia 1905 godz. 9 przed południem w biurze Nr. 8.

Celem strzeżenia praw z życia miejsca pobytu niewiadomego, ustanawia się p. dr. Juliana Ruzkę, adw. kraj. w Jarosławiu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie go w rzezonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Jarosław, dnia 16. grudnia 1904.

L. cz. C. II. 471/4 (1) (10465 3-3)

Przeciw Assafatowi Panasowi, Tomkowi Koneciewiczowi, Kiryle Kuła, Hrynkowi Pyciura, Pawłowi Ładanaj i Hrynkowi Ładanaj, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Samborze przez Franciszka hr. Zamojskiego właśc. dóbr Zwór, Helenę Kasparek wdowę po c. k. Staroście we Lwowie i dr. Jana Kasparę adw. we Lwowie — pozew o wykreślenie zaintabulowanego na rzecz pozwanych w stanie biernym dóbr Sprynia lwh. 351 i dóbr Zwór lwh. 354 ks. gr. c. k. sądu obwodowego w Samborze objętych, prawa żądania ewikcji w razie niedopełnienia przez Franciszka hr. Mycielskiego obowiązku dostarczania drzewa na opał proboszczowi w Mistkowicach.

Na podstawie pozwu powyższego wyznaczono rozprawę na dzień 30. grudnia 1904 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. VI.

Celem strzeżenia praw wyż pozwanych, ustanawia p. dr. Rogalskiego adw. w Samborze kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyż pozwanych w rzezonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Sambor, dnia 25. grudnia 1904.

L. 578. (10497 2-3)
Dr. Marek Emil 2-im. Nord wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Przemyslu.

Z Wydziału Izby adwokackiej.
Przemysł, dnia 20. grudnia 1904.

L. 861/04 (J. N.) (10496 1-3)

O g ł o s z e n i e.

C. k. Izba notaryalna w Przemyslu wzywa wszystkich, którzy roszczą sobie jakiegokolwiek pretensje do kaucji s. p. Stanisława Dobrowolskiego z tytułu jego urzędowania, jako byłego c. k. notaryusza w Nowym siole i w Rudkach aby te pretensje nieprzekraczalnym terminie sześciu miesięcy od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w Gazecie Lwowskiej w tut. Izbie tem pewniej zgłosili, ileż po bezskutecznym upływie tego terminu zezwolenie na dewinkulacje tej kaucji i wydanie jej właścicielowi bez względu na ich rzekome prawa udzielone zostanie.

Z c. k. Izby notaryalnej.
Przemysł, 23. października 1904.

Prezydent.

L. cz. C. III. 142/4 (1) (10515)

Przeciw Ludwikowi i Edmundowi Rzeszutom oraz Justynie Prucnelowej, których miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Tarnobrzegu przez Henocha Fensterę, kupca w Baranowie pozew o rozwiązanie współwłasności realności lwh. 120 i 482 gm. Baranów zpn. Na podstawie pozwu z dnia 25. maja 1904 wyznacza się usną rozprawę na dzień 19. stycznia 1905 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw Ludwika i Edmunda Rzeszutów, oraz Justyny Prucnelowej, ustanawia się p. Walentego Rzeszuta, w Baranowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Ludwika i Edmunda Rzeszutów oraz Justynę Prucnelową w rzeczowej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Tarnobrzeg, dnia 17. grudnia 1904.

L. cz. C. III. 141/4 (2) (10514)

Przeciw Ludwikowi i Edmundowi Rzeszutom oraz Justynie Prucnelowej, których miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Tarnobrzegu przez Henocha Fensterę, kupca w Baranowie pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 410 gm. Baranów objętej.

Na podstawie pozwu z dnia 27. maja 1904 wyznacza się usną rozprawę na dzień 19. stycznia 1905 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Ludwika i Edmunda Rzeszutów oraz Justyny Prucnelowej, ustanawia się p. Walentego Rzeszuta w Baranowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Ludwika i Edmunda Rzeszutów oraz Justynę Prucnelową w rzeczowej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Tarnobrzeg, dnia 17. grudnia 1904.

L. 3137/04. (10523)

O g ł o s z e n i e.

W myśl § 30 ustawy o repr. powiatowej podaje się do publicznej wiadomości że preliminarze funduszów powiatowych na rok 1905 zostały dnia 19. grudnia 1904 wyłożone do przeglądu w biurze Rady powiatowej w godzinach urzędowych.

Z Wydziału powiatowego.
Tarnów, dnia 17. grudnia 1904.

L. 184.954.

O b w i e s z c z e n i e

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 23. grudnia 1904 l. 184.954 o zarządzeniach z powodu zarazy pyska i racie w powiatach: cieszanowskim, sokalskim, skałackim, stanisławowskim, tarnopolskim i żółkiewskim.

Ze względu na obecny stan zarazy pyska i racie w powiatach politycznych: cieszanowskim, skałackim, sokalskim, stanisławowskim, tarnopolskim i żółkiewskim c. k. Namiestnictwo, znosząc swe obwieszczenia z 7. grudnia l. 169.238 zarządza na podstawie §§ 3, 7, 20 i 26 ustawy o chorobach stadnych z 29. lutego 1880 (Dz. u. p. Nr. 35) i rozporządzenia wykonawczego z 12. kwietnia 1880 (Dz. u. p. Nr. 36) aż do odwołania co następuje:

1. Zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy, świnie) wolno z zachowaniem obowiązujących przepisów pędzić pieszo z miejscowości jednego powiatu politycznego tylko do miejscowości tego samego lub sąsiedniego powiatu politycznego.

2. Do powiatów politycznych dalej położonych, wolno zwierzęta racicowe tylko przewozić koleją lub wozami o zaprzęgach końskich.

3. Zwierzęta przeznaczone do transportu należy pędzić do lub od najbliższej stacji kolejowej, najbliższą drogą dopędową z omiżaniem miejscowości zapowietrzonych i obszarów zamkniętych.

4. Zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy i świnie) przypędzone z jednego powiatu politycznego na targowicę znajdującą się w sąsiednim powiecie politycznym lub przewiezione na targowicę koleją albo wozami z dalszych powiatów, mogą być tej targowicy odpędzone do którejkolwiek miejscowości bezpośrednio przylegającego powiatu, jeżeli są zaopatrzone legalnymi paszportami z klauzulą podpisaną przez weterynarza pełniącego nadzór targowy, że ich stan zdrowia jest zupełnie niepostrzeżony.

5. Celem powstrzymania dalszego rozszerzenia się zarazy i rychłego jej stłumienia ustanawia się zapowietrzoną przestrzeń obejmującą następujące gminy z przysiółkami i obszary dworskie:

I. W powiecie politycznym Cieszanów: Cieszanów, Gorajec, Huta rożaniecka, Lublinie nowy, Lublinie stary, Niemców, Nowe sioło, Płazów, Ruda rożaniecka, Żuków;
II. w powiecie politycznym Sokal: Głuchów, Krystynopol, Kuliczów, Ostrów, Parchacz, Pieczgóry, Poźdźmierz, Sielec, Starogród, Tudorkowice, Waniów, Wojsławice, Wołwin;

III. w powiecie politycznym Skałat: Chmieliska, Hałuszycze, Horodnica, Kołodziejówka, Krywe, Magdalówka, Nowosiółka skałacka, Ostapie, Panasówka, Poznanka gniła, Skałat, Skałat stary, Zazulińce, Żerebki szlacheckie, Zer bki królewskie;

IV. w powiecie politycznym Stanisławów: Ciężów, Hanusowca, Jamnina, Jezupol, Kozina, Pawełcze, Sielec, Uhrynów górny i dolny, Wiktorów, Wołczyniec;

V. w powiecie politycznym Tarnopol: Baworów, Bajkowiec, Berezowica wielka, Biała, Bisłokówka, Borki wielkie, Bucniów, Cebrow, Chodaczów mały, Czartorya, Czerniechów, Czernielów mazowiecki, Czernielów ruski, Czołhańszczyzna, Dołżana, Draganówka, Dyczków, Grabowiec, Hładki, Hłuboczek wielki, Ispowce, Janówka, Kipiączka, Kokutkowie, Konopkówka, Konstantynówka, Kozówka, Krasówka, Krzywki, Kurowce, Kutkowiec, Ładyczyn, Lucza, Łuka wielka, Mikulińce, Myszkowice, Ostrów, Petryków, Proszowa, Rysianówka, Romanówka, Seredyniec, Skomorochy, Smolanka, Smykowiec, Somborówka, Szlacheńce, Suszczyca, Tarnopol, Toustołog, Wola mazowiecka, Worobijówka, Zagrabela, Zaścianka, Zastawie;

VI. w powiecie politycznym Żółkiew: Bojaniec, Derewnia, Dobrosin, Dworce, Fajna, Glińsko, Kreczów, Kulawa, Kunin, Kupiczewo, Lipina, Mosty wielkie, Pily, Różanka, Ruda kreczowska, Stanisłówka, Strzemiń, Skwarzawa nowa, Turynka, Wola wysocka, Wolica, Zameczek, Żółkiew i Zubówmosty.

Te obszary są zamknięte dla wprowadzenia, przeprowadzenia i wyprowadzenia żywych zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) bez różnicy wieku.

W tych obszarach zamkniętych wzbrowione jest:

a) Odbywanie targów oraz wystaw na zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy i świnie);

b) Ładowanie i wyładowanie tych zwierząt na stacjach kolejowych: Krystynopol, Mikulińce-Strusów, Ostrów-Berezowica, Skałat, Tarnopol i Żółkiew leżących w zamkniętym okręgu.

Przewóz zwierząt racicowych przez zamknięte obszary dozwolony jest wyłącznie koleją i to bez przeładowania.

Obrót wewnętrzny w obszarach zamkniętych dozwolony jest o tyle, o ile właściciele starostwa z powodu wybuchu zarazy pysskowo racicowej w pewnych miejscowościach nie wydały specjalnych zarządzeń ograniczających. Starostwa w Stanisławowie, Cieszanowie, Skałacie, Sokalu, Tarnopolu i Żółkwi upoważnione są udzielać, w wypadkach uwzględnienia godnych, pozwoleń na przywóz zwierząt racicowych celem aprotwizacji miejsc konsumcyjnych rejonów zamkniętych na natychmiastową rzeź, przy zachowaniu przepisów ogólnych o ruchu tych zwierząt i przyzrządzeniu właściwych środków ostrożności.

W celu zapobieżenia zawleczenia tej zarazy do państwa niemieckiego i utrzymania wolnego eksportu do tego państwa odnośnie do obwieszczeń z 28. lutego, 23. czerwca i 30. lipca 1902 L. 22.805, 69.507 i 88.885 postanawia się, że z powiatów politycznych Bohorodczany, Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczac, Cieszanów, Czortków, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Horodenska, Husiatyn, Jarosław, Jaworów, Kamionka str., Kałusz, Krosno, Lisko, Lwów, Mościska, Nadwórna, Podhajce, Przemysł, Przemysłany, Rawa, Rudki, Rohatyn, Sambor, Sanok, Skałat, Star Sambor, Stryj, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Turka, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Zloczów, Żółkiew i Żydaczów wolno wywozić bydło rogate do Niemiec tylko za specjalnym pozwoleniem c. k. Namiestnictwa.

Z innych powiatów politycznych wolno, dopóki w nich nie panuje zaraza, wywozić i nadal bydło rogate do Niemiec przy zachowaniu obowiązujących w tej mierze przepisów pod warunkiem, że przed wyprowadzeniem zwierząt z miejsca pochodzenia weterynarz urzędowy sprawdzi każdym razem niepojęzany stan zdrowia wszystkich zwierząt racicowych w tej miejscowości i uwidoczni to na dotychczasowych paszportach oraz, że zwierzęta, przeznaczone do transportu, będą bezpośrednio po tem zbadaniu odstawione do stacyi nadawczej pod konwojem i tam natychmiast załadowane przy zachowaniu obowiązujących w tej mierze przepisów.

Koszta badania zwierząt w miejscu pochodzenia a koszta odkonwojowania zwierząt, przeznaczonych do transportu, ponosić ma strona.

Rozporządzenie to nie narusza w niczem tuł. obwieszczenia z 30. marca 1904 L. 12.024, którym zarządono, aby bydło rogate, wywożone do Niemiec, poddawane było superrewizji weterynarskiej w Grzegórzach koło Krakowa, względnie w Oświęcimiu i Szczakowy, oraz obwieszczenia z 23. grudnia 1904 l. 184.483 co do wywozu zwierząt racicowych z Galicyi do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia, które wchodzi w wykonanie w dniu ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, będą karane według § 45 ustawy z dnia 24. maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51)

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 23. grudnia 1904.

Spadki.

L. cz. A. 126/4 (14) (10404 2-3)

E d y k t

z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.

C. k. Sąd powiatowy w Wiśniczu ogłasza, że 5. marca 1904 w Rajbrocie zmarł Józef Bodurka z pozostawieniem usnego rozporządzenia ostatej woli.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Wojciecha Bodurki nie jest znanem, przeto wzywa się go aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem Michałem Juszczykiem w Rajbrocie ustanowionym dla nieobecnego Wojciecha Bodurki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Wiśnicz, dnia 28. listopada 1904.

Amortyzacye.

L. cz. T. 19/4 (2) (10416 3-3)

Na wniosek p. Izaaka Arosa Langera, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych papierów wartościowych:

1. Książeczki wkładkowej (oszczędności) Towarzystwa Zaliczkowego w Nowym Targu na imię Izaaka Langera opiewającej Nr. 4321 na 357 kor. 64 hal.;
2. Książeczki wkładkowej (oszczędności) Towarzystwa zaliczkowego w Nowym Targu opiewającej na imię Izaaka Langera Nr. 4801 na 797 kor. 22 hal.;

3. Książeczki udziałowej Towarzystwa zaliczkowego w Nowym Targu Nr. 3292 na 1000 kor. i na imię Feigli Langer opiewającej;

4. Książeczki udziałowej Towarzystwa zaliczkowego w Nowym Targu Nr. 3585 na 1000 kor. i na imię Maryi Langer opiewającej;

5. Książeczki udziałowej Towarzystwa zaliczkowego w Nowym Targu Nr. 4300 na kwotę 1000 kor. i na imię Ester Langer opiewającej.

Posiadacza powyższych papierów wartościowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 1. grudnia 1904.

L. cz. T. 72/4 (2) (10498 2-3)

A m o r t y z a c y a.

Na wniosek Karoliny Dankowej wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie Nr. 46087 na 1090 kor. 72 hal. opiewającej, a na imię Karoliny Dankowej wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy licząc od dnia ostatniego edyktu w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 6. grudnia 1904.

L. cz. T. 18/4 (2) (10415 2-3)

Na wniosek p. Maryi z Baumhornów Herzowej w Nowym Targu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionych książeczek Towarzystwa Zaliczkowego w Nowym Targu a to a) książeczki Nr. 1033 na imię Józefa Herza wystawionej z saldem 2407 kor. 37 hal. po dzień 1. lipca 1904 b) książeczki Nr. 491 na imię Pankusa Baumhorna wystawionej z saldem 82 kor. 16 hal.

Posiadacza powyższych książeczek wkładkowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 1. grudnia 1904.

Firmy.

L. cz. Firm. 166/98 (10500 1-3)

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Sanoku wiadomo czyni, że w roku 1905 będzie ogłaszać wszelkie wpisy w rejestrze handlowym w piśmie „Centralblatt für die Eintragungen in das Handelsregister“, w „Gazecie Lwowskiej“ i w „Przeglądzie prawa i administracji“, wpisy zaś w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przeważnie w Gazecie Lwowskiej.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Sanok, 11. grudnia 1904.

L. cz. Firm. 527 (4) (10462)

Wykreślenie firmy.

Wykreślono w rejestrze dla firm spółkowych.

Siedziba firmy: Leżajsk.
Brzmienie firmy: Markus Holleschützer.
Przedmiot przedsiębiorstwa: Essigfabrik in Leżajsk.

Z powodu rozwiązania interesu.
Data wpisu: 26. listopada 1904.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 26. listopada 1904.

L. cz. Firm. 342/4. Spółk. I. 182 (10499)

O b w i e s z c z e n i e.

Siedziba firmy: Targowiska.
Brzmienie firmy: Pierwsza Iwonińska dystylarnia nafty Zimet, Eadzweig i Führer w Targowiskach.

Z powodu zaniechania przedsiębiorstwa.
Data wpisu: 25. października 1904.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 15. października 1904.

L. cz. Firm. 13/2. Pojed. II. p. 23 (10464)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm pojedynczych wykreślono:

Siedziba firmy: Raycza.
Brzmienie firmy: Erste galizische Holzstoff und Pappenfabrik Ferdinand Jakobowitz.

Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób i sprzedaż masy drzewnej i tektury.
Skutkiem zwiniecia przemysłu.
Dzień wpisu 9. listopada 1904.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Wadowice, dnia 8. listopada 1904.

Doniesienia prywatne.

Album Powstania listopadowego (Wydanie wspiane)

Każdy zeszyt tworzy z osobna całość i zawiera 15 dużych portretów artystycznie wykonanych wraz z biografiami zasłużonych mężów i matron polskich.

Cena zeszytu 4 kor. we Lwowie, 4 kor. 60 hal. na prowincyi do nabycia w biurze dzienników Sokolowskiego Lwów pasaż Hausmana.

Dependance **HOTEL BRISTOL** I. p. Teatr Rozmaitości.

Występ najlepszych sił artystycznych.

Codziennie 2 nowe sensacyjne komedye.

Krochmal brylantowy

„BAZANTA“

uznany powszechnie za najlepszy
wszędzie do nabycia.

2. i 15. stycznia najbliższe 2 ciągnięcia.

1 los austr. Czerw. krzyża	K. 70.000, 40.000	6 losów 15 ciągnięć w roku. Raty po 7 koron miesięcznie.
1 „ węg. Czerw. krzyża	K. 40.000, 20.000	
1 „ włoski Czerw. krzyża	Lr. 20.000, 35.000	
1 „ Bazylika (Dombau)	K. 30.000, 20.000	
1 „ Serbski tytoniowy	Kr. 100.000, 25.000, 75.000	
1 „ Józsiw (dob. seroa)	K. 30.000, 20.000	

Polecamy powyższą grupę losów w 32^{ty}, ratach po koron 7. Prawo gry natychmiast po złożeniu 1-szej raty. Gazeta losowa i czek bezpłatnie.

Dom bankowy **BOHATYN i ULAM**
Lwów, ul. Sykstuska 8.

Mapy orograficzne francuskiego sztabu generalnego poszczególnych terenów wojny japońsko-rosyjskiej jakoto: Tcheng te Fou z Niuczwangiem (prowincja Czili) Mukden, Władystoka (Mandżurya), Portu Arthura (półwyspu Liaotung), Korei południowej z wyspą Quelpaert po 1 kor. 50 hal., następnie mapy generalne całego terenu wojny po 1 kor., 1 kor 20 hal. i po 1 kor. 40 hal., również najnowszą i najdokładniejszą mapę półwyspu Bałkańskiego po 1 kor. 20 hal. wysyłam odwrotnie doliczając portoryum 35 hal. za opakę poleconą

ST. SOKOŁOWSKI

Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń.

LWÓW, Pasaż Hausmana 9.

30

rocznik

pisma miesięcznego

Przegląd prawa i administracji

rozpocznę się z 1. stycznia 1905.

Redaktor: **prof. Dr. E. TILL.**

PRENUMERATA: we Lwowie kwartalnie 3 kor., po za Lwowem z przesyłką pocztową 3 kor. 50 hal.

Na żądanie przesyłamy franco zeszyty na okaz jak długo zapas starczy.

Administracja:

Lwów, Pańska 4

L. 17.549.

Ogłoszenie.

Dyrekcja gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniejszem na podstawie § 63 statutów pp. Alfredowi Bauerowi i Karolinie Bauerowej kapitały 33.719 kor. 58 hal. i 7934 kor. 62 hal. listami zastawnymi, pochodzące z większych sum 30.000 złr. aw. i 20.000 kor. na hipotece dóbr Podlipce morawskie w h 169 urzędzie hipotecznym c. k. sądu obwodowego w Złoczowiu objętych, w powiecie złoczowskim położonych, intabulowane, z tego Towarzystwa wypożyczone z dniem 31. grudnia 1904 jeszcze pozostałe.

Dyrekcja gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc pp. Alfreda Bauera i Karolinę Bauerową jako właścicieli tych dóbr, ażeby wypowiedziane kapitały w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożyli pod rygorem egzekucji, a mianowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr.

Z Dyrekcji Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie, dnia 7. grudnia 1904.

Nowość!

Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia codziennie świeżo palona!

Kawa palona ściśle według zasad higieny, zapemcą gorącego powietrza — znakomita w smaku i aromacie — codziennie świeżo palona!

1/2 kilo kawy palonej Melange Nr. I. — zł. 70 ct.

„ Nr. II. — „ 90 „

„ Nr. III. — „ 10 „

„ Nr. IV. — „ 20 „

Melange cesarska Nr. V. — „ 40 „

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: zachowuje znakomita aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyną znacznie tańsza w użyciu aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 3/4 i 1/8 kilo

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie,

ul. Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

Odnaczone na licznych wystawach.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych

GIOVANNI ZULIANI i SYN

Lwów, ul. Świętego Piotra 1. 2i. Telefon Nr. 658.

Filie:

Stanisławów Zarwańska 18. Kraków Zwierzyniec 14. Czerniowce Bahnhofstrasse 28.

Utrzymuje na składzie:

Wielki zapas rur betonowych różnych wielkości, płyty chodnikowe, posadzkowe i kominowe, jakoteż inne wyroby z cementu. **Wykonuje:** posadzki weneckie terazzo, mozaikowe i granitowe, jakoteż: posadzki jednolite bez fug „Holzit“ systemu Schmidta. Kanalizacje, zbiorniki i fundamenty, stropy, schody, balkony, żłoby, i wszelkie inne roboty budowlane w zakres betoniarstwa wchodzące.

Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie. Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy jak najstaraanniej, wzorowo i trwale po cenach umiarkowanych

Najnowszy skorowidz galicyjski

wydany w 1904 roku

poleca egzemplarze oprawne po 5 kor. 60 hal., z przesyłką 6 kor. 20 hal.

SOKOŁOWSKIEGO

Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Jana Ichnatowicza

prawdziwy **Krem ogórkowy**

do upiększenia i wydelikowania twarzy.

Cena 1 kor.

We Lwowie ul. Sykstuska 1. 25 i pl. Maryacki 11.

Kraków, Subiennice 20. Przemyśl, ul. Mickiewicza 11.

Ogłoszenie.

Reprezentacja Półn. niem. Lloyd (Norddeut. Lloyd)

we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

Sprzedaje bilety jazdy po cenach najniższych:

do **AMERYKI** (Nowego Yorku, Chicago, Canady, Baltimore, Galvestonu, Buenos-Aires etc.)

do **AFRYKI, AUSTRALII, CHIN, JAPONII** etc.

Parostanki cesarskie, największe, najwygodniejsze i najszybsze.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela:

Reprezentacja półn. niem. Lloyd we Lwowie,

Pasaż Hausmana 9.

Wiedeński

Bank Związkowy

Filia we Lwowie

LWÓW

we własnym gmachu przy

alicy Jagiellońskiej 1. 3.

Telefonu Nr. 57 Dyrekcya.

Telefonu Nr. 338 Kantor wymiany.

Zakład centralny:

Wiedeń.

FILIE: Aussig n/L., Berno, Budapeszt, Czerniowce, Grac, Prosciejów, W. Neustadt i St. Pölten. 12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcje w zakresie kantorów wymiany wchodzące a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym. Przyjmuje wkładki na 3-6% książeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszy.

Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.

Przeprowadza wszelkie obroty **gieldowe** na targach krajowych i zagranicznych.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.

Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.

Przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi.

Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.

Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.

Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim.

Projektujemy i wykonujemy: Ogrzewania centralne, wentylacje, wodociągi i kanalizację rurową, łaźnie, łazienki, wiercenie studzien i ustawianie pomp. Pralnie i suszarnie mechaniczne. (Oświetlenie patentowan. naftowym światłem żarówką „Znicz“ w miejscowościach nie posiadających gazowni).

CHYLEWSKI, HRUBY i Sp.

dawniej Władysław Niemceusza.

Biurowo techniczne i Zakład instalacyjny we Lwowie Kopernika 15 a, 2 piętro.

Przyjmujemy zamówienia na: Maszyny, kotły parowe, Chłodnie mechaniczne, fabryki lodu, Gorzelnie, Fabryki drożdży, Browary, Tartaki, Młyny zwykłe i automatyczne. Lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe (szwedzkie i amerykańskie) etc. etc.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich etc., czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, prenumeratę na wszelkie pisma

przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń
SOKOŁOWSKIEGO

we Lwowie, Pasaż Hausmana 1. 9.

Kosztorysy gratis.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halery, tustym petitem 4 halery.

Majątek ziemski głównie 1.5 do 100.000 morg poszukuje do kupna. Bezpośrednie zgłoszenia pod „Katolik Polak“ poste restante Lwów.

Kawy

najlepsze gatunki o smaku czystym i aromatycznym po kor. 1.80, 1.92, 2.—, 2.08 i 2.16 za pół kgr. poleca

handel herbaty i kawy

Edmunda Biedla, Lwów.

Józef Neumann

Lwów, ul. Sykstuska 1. 13.

Zakład rytowniczy

złożony w 1882 r.

Wykonuje Stampille kauczukowe, pieczątki, numery, egi do plombowania, drukarnie kauczukowe. Perfekt i marki pieczątkowe dla c. k. Urzędów i Zakładów przemysłowych, ceny specjalnie niskie.

Niżej cen fabrycznych

wysprzedaje

Portiery, firanki i story

tiulowe, koronkowe i gazowe, Dywany salony i do wyścielenia pokoi.

A. Krzysztofowicz

Lwów, Hotel Georgea.

Bajecznie tanio za bezcen

dostać można dobrą porcelanę, szkła, srebra chińskiego, alpakę i wiele praktycznych rzeczy nadających się

NA GWIAZDKĘ

tylko w Magazynie Porcelany, Szkła i t. p.

ARTURA BARTOSZA

Lwów, pl. Maryacki 7, róg Kopernika.

Lwowskie Foto-Plastikon

w Pasażu Hausmana

(46 razy premiiowane)

od 25 do 31 grudnia do widzenia

Na Boże Narodzenie

wspaniała podróż przez francuską Szwajcaryę

od Genewy do Matterhorn.

Wstęp 20 hal.

Ogromna nędza.

Sercem ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Piotra i Pawła 1. 5, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozabawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracji naszego pisma, dla umożliwienia jej wyjazdu do Krakowa w celu kuracji.

Przeprowadzenia

pat. wozy 6 i 8 metr.

Gwarancja za całość.

52 własnych wozów meblowych patentow.

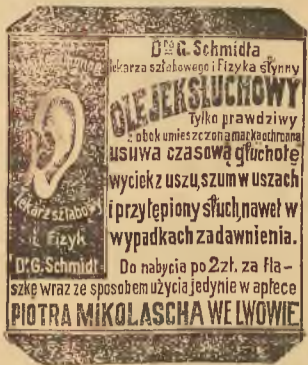
CARO i JELLINEK

Wiedeń, Schottenring 27.

Budapeszt, Arany Janos utca 34.

Lwów, Jagiellońska 22.

Telefon 408.



Tylko GROLICHA

mydło z kwiatu siana

czyni twarz czystą bez plam, jak aksamit miękka i chroni ją od fałd i zmarszczek. — Włosy myte Grolicha mydłem z kwiatu siana stają się gęste, piękne i pełne. — Zęby codziennie Grolicha mydłem z kwiatu siana czyszczone zostają zdrowe i białe jak kość słoniowa. Cena 60 hal. Do nabycia w aptekach: Zygmunta Ruckera, Piepesa-Poratyrńskiego, Szymona Haya; w drogueryi Alojzego Hübnera, nareszcie w handlach Bund i Urieh, Gabriel Stark i Stan. Markiewicz wszyscy we Lwowie.

Ostatnie nowości!

Nadszedł świeży transport najnowszych lornetek w dużym wyborze najnowszych wzorach.



Ceny najniższe (z perłowej masy od 3 zł.)

KOPEERNICKI i SYN

optycy i mechanicy,

Lwów, plac Halicki 1. 1.

Pierwszorządny interes meblowy w Warszawie poszukuje od 1. stycznia 1905 r. rutynowanego i zdolnego rysownika do szkiców i detali. Szczegółowe oferty pod lit. „K. Z.“ nadsyłać proszę pod adresem: Biuro ogłoszeń L. i E. Metzl i Ska, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 53.

Ważne na święta.

Jabłka olbrzymie renety prześliczne 3 koron, ta sama sorta złotych renet 3 kor. 20 hal. — Deminester 3 kor. Cesarskie gruszki przepiękne i szlachetnego gatunku 3 kor. 50 hal. Gruszki „Bery“ bardzo wielkie i piękne 3 kor. 40 hal. Oliwne gruszki 3 kor. 30 hal. Posyłamy wszystko w 5 kl. koszykach brutto 5 kg. dobrze zapakowane i zabezpieczone od mrozu franco za zaliczką z gwarancją, że każdego zadowolą. 100 kg. kolej Zaleszczyki wybrane jabłka i dobrze zapakowane od mrozu 27 koron, wyżej wspomniane gruszki 100 kg. kolej Zaleszczyki 36 koron. Adres: M. Birnbaum ogrodnik, Zaleszczyki Nr. 25.

Wykonuje najtaniej

wszelkie roboty rytownicze. pieczętarstwo i cyzelarstwo. Własny wyrób stampil kauczukowych i metalowych. Grawury na metalu i drogich kamieniach.

Monogramy, herby i guziki do uprząży i liberyi Szyldy rytowane i lane, tablice z blachy, prasowane dla straży i asekuracyjnych towarzystw. Marki pieczątkowe, znaki do wypalania z żelaza i blaszki szpuntowe. Skad drukarni kauczukowych i różnych farb.

Art. Zakład Rytowniczy

A. ZIGMANNA

we Lwowie,

14. ul. Sykstuska 14.

Na rok 1905!
można dostawać pocztą trzy pisma „Dźwignię“ „Lotne Listki“ i „Przegląd przemysłowo handlowy“ (dla przyjaciół przemysłu krajowego) za nadaniem tylko 1 kor. jako łącznej prenumeraty kwartalnej pod wspólnym adresem: Redakcja „Dźwignię“ Lwów. — Próba nie zaszkodzi!

Nowość! Miód w plastrach!! 1 kgr. 3 kor. bez opłaty portowej.

Wyborny miód deserowy karacujny w 5 kgr. blaszankach 6 kor. 60 hal. franco.

Miód ten wysyłam także darmo za świadczenie mi pewnej małej grzeckości, która nie kosztuje, bliżej listownie.

Darmo broszurki dr. Ciesielskiego o miodzie, zdaje się, warto przeczytać.

P. Korzeniewicz, em. naucz. Iwaneczany p.

Grand Prix na wystawie światowej w Paryżu 1902.

Kwizdy Fluid restytucyjny

c. k. uprz. woda do mycia koni. Cena faszki 2 kor. 80 hal.



Od 40 lat przeszło używane w stajniach dworskich, wojskowych i prywatnych do wzmocnienia nóg końskich po trudach, przeciw sztywnieniu się

en i t. p. czyniąc konia z oluym do treningu.

Prawdziwy tylko gdy zaopatrzoney znakiem ochronnym, według oznaczonej obok ryciny.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Ilustrowane katalogi bezpłatnie.

SKŁAD GŁÓWNY

Franciszek J. Kwizda

aptekarz c. k. austriacki, król. rumuński i książ. bułgarski dostawca uadworny w Korneburgu koło Wiednia.



HERBATA z RĄCZKĄ

Zawsze świeża, największy import w kraju, wszędzie do nabycia, a gdzie niema proszę pisać do

Magazynu Juliusza Groszego

w Krakowie, Rynek.

Piwo św. Pawła

(St. Paulus-Bier)

Reichenberski browar i fabryka siodu w Massendorf (półn. Czechy)

Dziś

pierwsze napoczęcie i trwa tylko jak długo zapas starczy.

Wyłączna sprzedaż we Lwowie:

Restauracya Naftuły Joepfera.

Tygodnik Ilustrowany.

Od Redakcyi.

Pismo, które przez pół wieku blisko istnieje ciesząc się wzrastającym poparciem czytelników, niema potrzeby mówić o swoim charakterze, kierunku i zadaniach.

Rozpoczynając nowy okres działalności literacko-wydawniczej, „Tygodnika Ilustrowanego“ pragniemy tylko poinformować naszych przedpłacicieli o tem, co w roku przyszłym dla podniesienia wartości pisma zrobić zamierzamy.

Dział powieściowy będzie utrzymany nadal w dawnych rozmiarach.

Od Nowego Roku rozpoczynamy druk dalszego cyklu

„CHŁOPÓW“

WŁADYSŁAWA REYMONTA.

Dwie części tej pracy („Wiosna“, „Jesień i Zima“)

Prócz tego najnowsze prace: Bolesława Prusa, Teodora Chocińskiego, Gustawa Daniłowskiego, Wacława Sieroszewskiego, Kazimierza Tetmajera, Gabryeli Zapolskiej, Stefana Żeromskiego.

Z utworów poetycznych pomieścimy dzieła: I. Bałińskiego, K. Glińskiego, W. Gomulickiego, Jana Kasprówicza, M. Konopnickiej, Miriama, Orkana, Or-ota, Selima, L. Staffa, K. Tetmajera etc.

Rozszerzamy też znacznie dział książek i wydawnictw peryodycznych, informujący o ruchu piśmienniczym w kraju i zagranicą; w r. 1905 wydawać będziemy

Miesięczne wykazy wszystkich nowych książek polskich

dające czytelnikowi ścisły materiał bibliograficzny.

Oprócz artykułów wstępnych.

W każdym niemal numerze

korespondencje - - - - - z dalekiego Wschodu

wraz z ilustracjami

— Z POLA WOJNY.

W dziale historycznym, literackim, krytycznym mamy zapewniony dalszy współdziałanie szeregu najwybitniejszych pisarzy polskich:

S. Askenazy, W. Czermak, M. Dubiecki, A. Kraushar, J. Kochanowski, W. Sobieski, W. Tokarz, Ig. Chrzanowski, H. Galle, Józef Kallenbach, Jan Lorentowicz, Ignacy Matuszewski, Ks. Sporzynski.

„Tygodnik Ilustrowany“ będzie i nadal pismem zapoznającym ogół ze sztuką polską.

W szeregu prac oryginalnych zamieścimy niebawem między innymi szereg rysunków: St. Batowskiego, Al. Gierymskiego, A. Kamińskiego, T. Ribotz, Koeniga, J. Malczewskiego, Jana Matejki, E. Okunia, Siestrzeńcewicz, W. Tetmajera, W. Wodzinowskiego, F. Wygrzywalskiego.

Prócz tego przygotowaliśmy

cykl rysunków

Reprodukcyje kolorowe artystów polskich

będziemy pomieszczać zarówno w samym tekście pisma, jak i na oddzielnych arkuszach

NA PREMIUM BEZPŁATNE

przeznaczaliśmy w r. p. reprodukcję pięknego pastela (odbitą kolorami) na grubym welinie L. WYCZÓŁKOWSKIEGO

„Morskie Oko“

Powodzenie, jakiego doznaliśmy, ofiarowując wszystkim czytelnikom „Tygodnika“ dodatki książkowe

bez żadnej dopłaty

zachęca nas do utrzymania tego wyjątkowego premium.

Dodatki te rozkładają się na dwie serie.

W pierwszej, złożonej z 12-tu tomów niezależnie od

dalszego ciągu utworów Sienkiewicza

rozpoczniemy niezwykle cennej wartości wydawnictwo, jakiego literatura nasza dotychczas nie posiada, a mianowicie:

Dzieje porozbiorów narodu polskiego - - - - - w żywym słow

Styczeniowe dodatki książkowe za r. 1905 zawierać będą:

Tom 74 H. Sienkiewicza „Na marne“.

Rudyarda Kiplinga „Listy z Japonii“ (jeden tom).

W dodatku arkuszowym: Hal! Całuj „Syn marnotrawny“.

Serya druga dodatków, niezależna od pierwszej, złożona również z 12 tomów rocznie, zawierać będzie

DZIEŁA TREŚCI POPULARNO-NAUKOWEJ

W pierwszych tomach tej seryi ukażą się kolejno:

„Listy z Japonii“ R. KIPLINGA.

„HISTORIA SZTUKI POLSKIEJ“ napisana oryg. przez T. JAROSZYŃSKIEGO.

„MONOGRAFIA O NAPOLEONIE“.

Słowem prenumerator „Tygodnika“ otrzyma w r. 1905:

1) około 1000 kolumna druku z 1200 ilustracjami.

2) 24 dodatki bezpłatne

zawierające 12 tomów SIENKIEWICZA i „Dzieł porozbiorowych“ oraz 12 tomów dzieł popularno-naukowych.

3) Dodatek powieściowy w arkuszach.

4) PREMIUM KOLOROWE

Prenumeratę ze Lwowa i całej Galicyi z Bukowiną przyjmują:

Główna ekspedycja „Tygodnika Ilustrowanego“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9

(Biuro dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego)

oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.

Warunki prenumeraty „Tygodnika Ilustrowanego“

razem z 12 tomami dzieł Sienkiewicza, 12 tomami dzieł popularnych, dodatkiem powieściowym w arkuszach i premium kolorowym:

we Lwowie:		w Galicyi i Bukowinie z przesyłką pocztową:		w Krakowie:	
Kwartalnie	6 kor. 80 hal.	Kwartalnie	7 kor. 20 hal.	Kwartalnie	6 kor. — hal.
Półrocznie	13 kor. 60 hal.	Półrocznie	14 kor. 40 hal.	Półrocznie	12 kor. — hal.
Rocznie	27 kor. 20 hal.	Rocznie	28 kor. 80 hal.	Rocznie	24 kor. — hal.

Pragnący otrzymać dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z potretami Sienkiewicza na okładce), zaś dzieła popularne w ozdobnej płóciennej oprawie, dopłacają za tom tylko 40 hal. t. j. kwartalnie za 6 tomów 2 kor. 40 hal., półrocznie za 12 tomów 4 kor. 80 hal., rocznie za 24 tomów 9 kor. 60 hal. — Należność tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą.

Pierwsze 72 tomów Sienkiewicza z lat ubiegłych, mogą nabywać nowi prenumeratorowie za dopłatą 78 koron bez oprawy, zaś 106 koron 80 hal. za tomy w oprawie. Komplet 72 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza może być nabywany seryami: po 12 tomów, za

nadesłaniem w 6 ratach po 13 kor. za tomy bez oprawy, zaś w oprawie po 17 kor. 80 hal. Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika“ można nabywać w cenie 3 kor. 20 hal.; na opakowanie okładki dołączyć należy 40 hal.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis:

Główna Ekspedycja „Tygodnika“ we Lwowie, Pasaż Hausmana 9. (Biuro dzienników i ogłoszeń Sokołowskiego)